Redakcja tel. [illegible] Administracja Tel. [illegible], ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w Administracji „Echa" 1 zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów [illegible] gr. Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XII Nr. 66 Łódź, piątek 6 marca 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Pierwszy dzień strajku powszechnego.

W fabrykach praca zamarła!

SPOKOJNA POSTAWA ŚWIATA ROBOTNICZEGO.

Łódź, 6. 3. — Dziś na piąty dzień strajku włókienniczego wyznaczony został przez Związki Zawodowe powszechny strajk we wszystkich bez wyjątku zakładach przemysłow. na terenie Łodzi i Okręgu. W związku z tem wyłonione przez Związki Zawodowe komisje strajkowe od najwcześniejszych godzin porannych wyruszyły na miasto by czuwać nad spokojnym i poważnym przebiegiem akcji.

Już od samego rana dało się zauważyć na ulicach Łodzi, że strajk

przybrał na sile.

bowiem przed fabrykami, a zwłaszcza większemi znajdują się wzmocnione posterunki policyjne, zaś na ulicach odleglejszych od fabryk liczne grupy robotników i robotnic żywo dyskutując wracają do domów.

Według pobieżnych, krótkich informacyj, jakie uzyskaliśmy w godzinach przedpołudniowych proklamowany strajk powszechny objął większą część przedsiębiorstw włókienniczych. I tak nieczynne są: wszystkie oddziały Scheiblera i Grohmana, Widzewska Manufaktura przyczem tkalnia stanęła o godzinie 8 rano i f-my Rosenblatt, Gampe i Albrecht, Silberstein, Kindermann (tkalnia), Schmeller, Barciński i Eitingon. W tej ostatniej fabryce czynna była jeszcze przędzalnia.

Tramwaje rano były niemal puste, robotnicy bowiem niemal bez wyjątku pozostali w domu.

CZY PRZYJAZD INSP. KLOTA ZOSTANIE PRZYŚPIESZONY?

Łódź, 6. 3. — W związku z objęciem przez strajk całego przemysłu włókienniczego Związki Zawodowe oczekują wcześniejszej nieco interwencji czynników rządowych, aniżeli we wtorek. Wyrażana jest bodajże jednogłośna opinja, iż zapowiedziany na ten dzień przyjazd głównego inspektora pracy inż. Klota

zostanie przyśpieszony.

W razie gdyby to nie nastąpiło lansowane są sugestje, że specjalna delegacja robotników-włókniarzy uda się do Warszawy do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o rozpoczęcie kroków mediacyjnych i wywarcia wpływu na przemysłowców celem podjęcia rokowań. Związki Zawodowe wysuwać będą przy tej okazji propozycje zawarcia dodatkowej umowy zbiorowej.

CAŁY PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY OBJĘTY AKCJĄ STRAJKOWĄ.

ŁÓDŹ, 6 marca. O godzinie 10-ej rano rozpoczęło się zebranie delegatów Komisyj Strajkowych. Z początkowych sprawozdań wynika, że akcja objęła cały przemysł włókienniczy. Jeżeli, które z fabryk są jeszcze czynne, to niewątpliwie staną one w najbliższych godzinach. Według prowizorocznych obliczeń strajk objął w tej chwili 80 procent całego przemysłu włókienniczego tj. około 50.000. Dokładny obraz sytuacji będzie znany dopiero po godzinie 13-ej, to znaczy po przybyciu do pracy drugiej zmiany.

Łódź, 6. 3. — Z godziny na godzinę strajk się rozszerza. Obecnie nieczynne są już prawie wszystkie większe fabryki. Nie objęte strajkiem są jeszcze „Karolewska Manufaktura", Kroening i Poznański. Przyczem według nieoficjalnych danych w tej ostatniej firmie robotnicy lada chwila

wstrzymają się od pracy.

Również u Buhlego robotnicy częściowo wstrzymują się od pracy.

W PABJANICACH...

PABJANICE, 6.3. Akcja strajkowa stopniowo obejmować poczyna tkaczy ręcznych chałupników, zatrudnionych u właścicieli warsztatów oraz pracujących we własnych mieszkaniach. W ten sposób — jak obliczają przedstawiciele związków zawodowych liczba strajkujących powiększyła się do 3500 robotników. Drobny i średni przemysł są całkowicie nieczynne.

NA PROWINCJI.

ŁÓDŹ 6 marca. Również i na prowincji akcja strajkowa rozwija się według opinji Zw. Zaw. pomyślnie.

W ZDUŃSKIEJ WOLI strajk objął cały tamtejszy przemysł.

W ZGIERZU nieczynnych jest 38 tkalni, ogólnego zaś strajku chwilowo jeszcze niema.

W PABJANICACH w ostatniej chwili czynne były: Krusche - Ender, „Dobrzynka" i Kindler. Pozostałe natomiast większe i mniejsze firmy są objęte strajkiem.

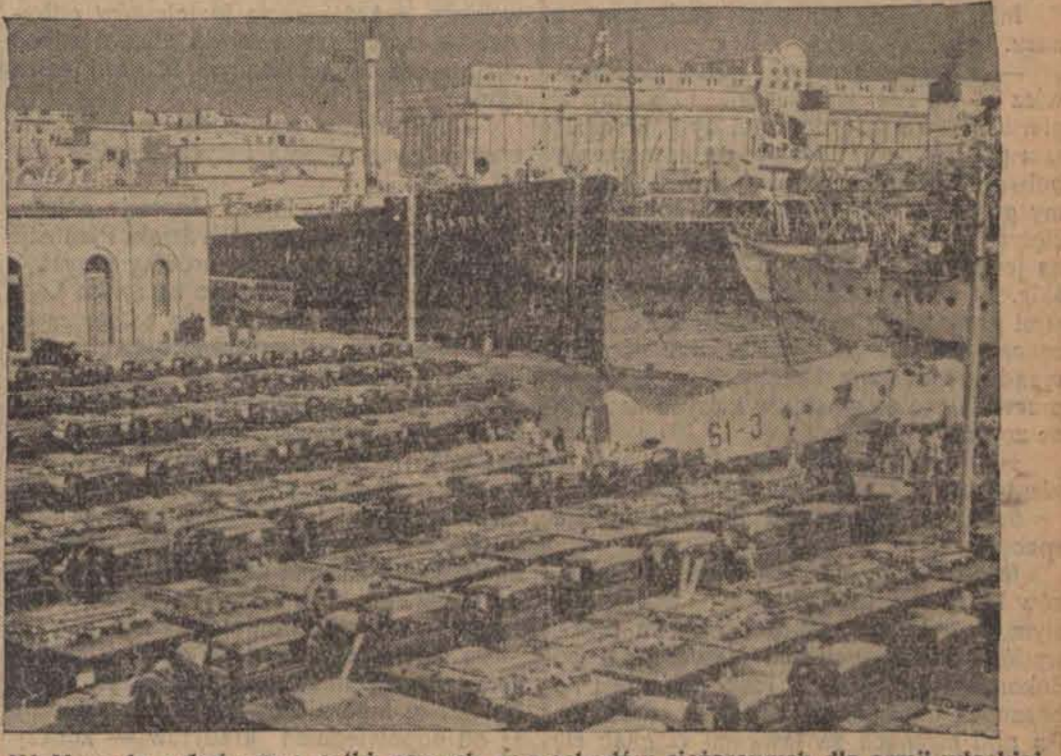
SYTUACJA STRAJKOWA W TOMASZOWIE MAZ.

TOMASZÓW MAZ. 6.3. Strajk w Tomaszowie rozszerza się i objął on już wszystkie niemal fabryki włókiennicze w mieście. Wczoraj wieczorem strajkowało już ponad 2 tysiące robotników.

W związku z proklamowaniem w Łodzi strajku powszechnego, który objąć ma i fabryki honorujące umowę zbiorową, celem poparcia akcji robotników z fabryk innych umowy zbiorowej nie przestrzegających, w Tomaszowie prawdopodobnie do akcji strajkowej wciągnięte zostaną i fabryki, które przestrzegając umowę zbiorową, strajkować nie miały, a więc przedewszystkiem fabryka Piescha i Wełna Czesankowa. Pozatem do strajku przystąpią fabryki dywanów, fabryka warszawska przy ul. Miłej i fabryka Szepsa w Starzycach, jak również prawdopodobnie i fabryka Millera na Rolandówce, tam jednakże akcja strajkowa efektu żadnego przynieść nie będzie mogła, fabryka ta bowiem pracuje zaledwie 2 dni w tygodniu.

W siedzibie Związku Klasowego przy ul. 1-go Maja w dalszym ciągu odbywają się konferencje i narady. Niektórzy z przemysłowców tomaszowskich wyrazili już chęć pertraktowania ze Związkiem i doprowadzenia do zlikwidowania zatargu, Związek jednakże w Tomaszowie akcję całą i posunięcia swoje uzgadniać musi z centralnemi władzami w Łodzi w których rękach spoczywa cała akcja i możliwość zlikwidowania zatargu.

Transporty samochodów do Afryki.



W Neapolu załadowano setki nowych samochodów ciężarowych dla armji włoskiej w Abisynji.

W sobotę odpowie Mussolini

na propozycje rozejmu

PARYŻ 6.3. Ciekawe oświetlenie ostatnich operacyj na froncie północnym, pochodzące z głównej kwatery włoskiej, podaje agencja Stefani z Asmary.

Oddziały abisyńskie przechodziły do kontrataków według wszelkich prawideł europejskiej taktyki wojennej, nie zważali na ogień dział tak, że chwilami baterje włoskie miały przeciwnika przed sobą w odległości

10 metrów od lufy dział.

O froncie południowym urzędowych wiadomości narazie brak. Nieoficjalne źródła włoskie donoszą z włoskiej kwatery głównej, że gen. Graziani rozpoczął nową ofensywę na froncie południowym. Źródła angielskie dodają, iż gen. Graziani rozpoczął operacje przeciw jedynej nietkniętej armji abisyńskiej rasa Nasibu, kierując atak na Dżidżigę, Harrar i kolej Dżibutti — Addis Abeba.

PARYŻ, 6.3. Ośrodkiem zainteresowania kół politycznych stała się kwestja, jakie stanowisko zajmie Musolini wobec propozycji komitetu 13-tu.

Prasa paryska poświęca wiele uwagi tej sprawie, poruszając ją w obszernych korespondencjach z Genewy i Rzymu. Naogół przeważa przekonanie, że Włochy domagać się będą pewnych wyjaśnień, nie brak jednak również głosów optymistycznych, twierdzących, że Mussolini może przyjąć wysunięte propozycje.

Z Rzymu donoszą, że włoskie koła urzędowe zachowują jaknajdalej posuniętą rezerwę wobec apelu komitetu 13-tu w sprawie podjęcia rokowań pokojowych. Odpowiedź na wezwanie komitetu zapadnie podobno w sobotę

na posiedzeniu rady ministrów.

DALSZE SZCZEGÓŁY ZBOMBARDOWANIA AMBULANSU ANGIELSKIEGO.

PARYŻ, 6.3. W depeszy z Addis Abeby Havas podaje następujące szczegóły o zbombardowaniu ambulansu angielskiego wpobliżu Kworam. Ambulans znajdował się w odległości 3 km. od najbliższego obozu wojskowego. Samoloty włoskie, rzuciwszy na miasto bomby, które zabiły 10 starców, 2 kobiety i 4-ro dzieci, skierowały się w stronę ambulansu, unosząc się

na nieznacznej wysokości.

Kilkakrotnie okrążywszy obóz misji Czerwonego Krzyża samoloty rozpoczęły bombardowanie. Poza 7-miu Abisyńczykami, którzy zostali zabici, odniosło rany wielu sanitarjuszy, obywateli brytyjskich z Kenya. Namioty, w których dokonywano operacyj, zostały zniszczone. 3 samochody ciężarowe zostały zniszczone.

PRZYJAŹŃ WŁOSKO- FRANCUSKA.

PARYŻ 6,3. Jak donosi agencja Havasa, w wywiadzie ze współpracownikiem „Excelsiora" Mussolini m. in. oświadczył: „Sytuacja nad Lemanem jest poważna. Panuje tam uprzedzenie w stosunku do Włoch i niezrozumiała solidarność na rzecz kraju barbarzyńskiego. Niepojętą jest w szczególności rola jaką odgrywają kraje, posiadające kolonje. Mam nadzieję i uczynię wszystko, co będzie możliwe, aby ten kryzys nie przyczynił się do zniszczenia przyjaźni włosko-francuskiej, koniecznej dla pokoju całego świata.

———0———



Komisja sejmowa uchwaliła wniosek

o skasowaniu wszelkich ulg na kolejach.

Protest przeciwko upośledzeniu urzędników samorządowych

WARSZAWA, 6. 3. — Sejmowa komisja administracyjno - samorządowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym.

Do projektu tego wprowadzono szereg zmian na niekorzyść pracowników samorządowych, w porównaniu z projektem uchwalonym w drugiem czytaniu.

Komisja nie przyjęła poprawki, uchwalonej w drugiem czytaniu, dotyczącej przyznania pracownikom samorządowym zniżek oraz ulg w opłatach w uzdrowiskach państwowych.

Uchwale przyjętej w drugiem czytaniu w tej sprawie

sprzeciwił się minister komunikacji.

Komisja administracyjna wychodziła z założenia, że pracownicy samorządowi spełniają wiele czynności państwow. i że przepisy służbowe, uposażeniowe i emerytalne dostosowywane są do przepisów dla urzędników państwowych, a zatem pracownicy samorządowi winni korzystać z ulg jakie przysługują urzędnikom państwowym.

Ponieważ poprawka o przyznaniu ulg kolejowych pracownikom samorządowym odrzucona została w trzeciem czytaniu większością głosów, zgłoszona przeto została rezolucja, przyjęta prawie jednogłośnie, treści następującej:

„Sejm wzywa rząd do skasowania wszelkich ulg w opłatach za przewóz osób kolejami państwowemi, a w związku z tem do obniżenia ogólnej taryfy osobowej

Jeżeli się okaże, że skasowanie ulg kolejowych wymaga zmian obowiązujących przepisów, Sejm wzywa rząd do przedłożenia Sejmowi odpowiedniego projektu ustawy".

Nowy gigant powietrzny.



Budowa olbrzymiego hydroplanu angielskiego, podobnego do wieloryba.

GROŹNY POŻAR W PRASZCE.

Panika w płonącej kamienicy.

W akcji ratowniczej wzięli udział strażacy z Niemiec

PRASZKA 6,3. Nocą w Praszce k. Wielunia położonej tuż przy granicy niemieckiej miał miejsce ogromny pożar, który powstał z nieustalonych narazie przyczyn i objął kilka zabudowań.

Pastwą groźnego żywiołu padła jednopiętrowa kamienica murowana Kaufmana, dom parterowy Sieradzkiej oraz dwie stodoły Tobisa i Zawadzkiego.

Pożar wybuchł tak nagle, że zbudzeni ze snu mieszkańcy płonących domów zdołali jedynie ujść z życiem

wyskakując oknami

i ratując coś nie coś ze swego mienia.

W akcji ratowniczej wzięło udział kilka oddziałów Ochotniczej Straży Pożarnej, a między innemi i Straż Pożarna z Niemiec, która pierwsza zaalarmowała Praszkę o pożarze, lecz niestety zatrzymana przez różne formalności na granicy, przybyła na miejsce pożaru, gdy ogień został już zlokalizowany,— niemniej jednak wydajnie przysłużyła się ze swą pompą motorową do całkowitego stłumienia pożaru.

Należy tu podkreślić bardzo dziwne stanowisko niektórych osób, przeważnie mężczyzn, którzy z cudzego nieszczęścia robią sobie widowiska i z rękami w kieszeni przyglądają się jak płonie mienie bliźniego.

Dzielnie zało spisywały się w czasie pożaru praszkowianki, które jak umiały tak niosły pomoc pogorzelcom i pomagały w akcji strażakom pompując i nosząc wodę



Dolar 5.23

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.24. w płaceniu 5.23, dolar złoty w żądaniu 9,00, w płaceniu 8,98 funt angielski w żądaniu 26.20. w płaceniu [illegible] złoty w żądaniu 4,80 w płaceniu 4,75, marka niemiecka w żądaniu 1,49, w płaceniu 1,48 za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 Bank Polski kupował dolary po 5.23, funty angielskie po 26.10

Hiszpanja pod śniegiem

Wstrzymane pociąg

MADRYT 6.3. W całej Hiszpanji północnej szaleją śnieżyce .

Wskutek olbrzymich zasp musiano wstrzymać komunikację kolejową między Madrytem i Berceloną.

Niektóre wsie w Katalonji są dosłownie zasypane śniegiem i zupełnie odcięte od świata.

Tak gwałtowne śnieżyce są w Hiszpanji w tej porze roku zjawiskiem dotąd nie spotykanem.

Wydział Plantacji o sezonie letnim.

Kwiecisty bulwar w śródmieściu Łodzi.

ŁÓDŹ 6 marca. Zadrzewianie, a więc zieleń, jest ozdobą każdego, a zwłaszcza wielkiego miasta.

Łódź była, a nawet jeszcze jest, pod tym względem upośledzona. Dużem przeto zainteresowaniem cieszą się zamierzenia Wydziału Plantacyj Zarządu Miejskiego na rok bieżący.

Informacyj na ten temat zasiągamy u nacz. inż. Rogowicza.

— Rozpocznę mówi naczelnik Rogowicz — od Alei Kościuszki. Dążymy w pierwszym rzędzie do tego, by urządzić tam pod każdym względem nowoczesny bulwar. W tym przeto celu przebudowujemy gruntownie całe Aleje. Na miejsce wyciętych starych drzew zasadzone zostały na jesieni roku ubiegłego 144 topole włoskie. Są one podzielone na grupy. Między temi grupami są wolne przestrzenie przeznaczone na trawniki, na których ponadto urządzone zostaną klomby. Pod topolami przewidziane są wnęki, w których ustawione zostaną stylowe,

biało malowane ławki,

identyczne jak na placu Dąbrowskiego.

Środkiem biec będzie żwirowana aleja spacerowa.

Jeżeli chodzi o zadrzewienie chodników bocznych, to sprawa ta jest w ścisłym związku z przeprowadzeniem przewodów wodociągowych. Natychmiast po dokonaniu tych prac rozpoczniemy i na bocznych chodnikach sadzenie drzewek. Po obu stronach za ławkami ciągnąć się będzie żywopłot. Posadzone zostaną również bukszpany.

— Kiedy p. naczelniku bulwar zostanie oddany do użytku?

— Jeżeli chodzi o tę kwestję to już w pierwszych dniach kwietnia aleja żwirowa na będzie niwelowana. Następne prace pójdą już w kolejnym porządku. Dodać jeszcze muszę, że założone zostaną jeszcze żywopłoty, zaś dekoracja kwietników odbywać się będzie trzy razy do roku, a mianowicie w sezonie wiosennym, letnim i jesiennym.

— Jak się p. naczelniku przedstawia sprawa zadrzewienia innych terenów czy też ulic?

— To są zasadniczo kwestje dalsze, niezawsze od nas t. zn. Wydziału Plantacji zależne. Naprzykład nie możemy przystąpić do zamierzonych prac na rynku Leonarda przed rozstrzygnięciem ostatecznem

sprawy pętlicy tramwajowej

i dopiero po uzgodnieniu tej sprawy z zarządem KEŁ. będziemy mogli przystąpić do prac przygotowawczych. Z innych zaś poczynań na uwagę zasługują: całkowite wykończenie pierwszej części skweru na ul. Brzezińskiej i przystąpienie do drugiej w tem miejscu, gdzie miała stanąć łaźnia miejska, wysadzenie drzewami autostrady do Łagiewnik oraz całkowite wykończenie pawilonu w Parku Poniatowskiego.

To są prace, których Wydział Plantacji zamierza dokonać już w najbliższym okresie czasu. Inne niemniej ciekawe zależne są od odpowiednich kredytów — kończy naszą rozmowę inż. Rogowicz.

Udekorowanie zakonnicy po śmierci

ZA PRACĘ NA NIWIE MIŁOSIERDZIA.

Kraków, 6. 3. — Na posterunku ofiarnej pracy dla chorych zakończyła w dniach ostatnich swój zbożny żywot w Krakowie szarytka. S. Emilia Mickiewicz, w 72 roku życia a po 42 latach pracy w szpitalach dla umysłowo-chorych (w tem 23 lata w szpitalu św. Łazarza w Krakowie).

Nazajutrz po zgonie starosta krakowski dr. Pałosz, otoczony lekarzami, udekorował w kaplicy szpitalnej zwłoki bohaterskiej zakonnicy bronzowym „Krzyżem Zasługi". Odznaczenie to przyszło w dniu śmierci bohaterki powołania i jest pierwszem tego rodzaju odznaczeniem w Polsce dla siostry szarytki.

Pogrzeb ś. p. Siostry Mickiewicz stał się manifestacją hołdu dla bohaterskiej pracowniczki na niwie miłosierdzia chrześcijańskiego.

—oo—

ŻYCIE PABJANIC.

Sukces kompozytorski Karola Prosnaka.

Wybitny pabjaniczanin na deskach teatru.

W sali kino-teatru miejskiego w Pabjanicach przy ul. Gdańskiej odbył się wieczór koncertowo - operetkowy, zorganizowany przez miejscowe Towarzystwo Śpiewacze im. St. Moniuszki. Pierwsza część wieczoru wypełniona została występami chóru Tow. Moniuszko pod dyrekcją znanego kompozytora p. Karola Prosnaka oraz ze solowym śpiewem zaproszonego p. I. Nowaka (bas baryton).

Chór Moniuszko prowadzony przez dzielnego swego kierownika p. Karola Lubowskiego przy pomocy p. Karola Prosnaka robi widoczne postępy i obecnie wysunął się na czoło zespołów śpiewaczych miasta.

Ogólne zaciekawienie wypełnionej widowni budziła część druga wieczoru, na którą złożył się występ miejscowych sił amatorskich w jednoaktowej operetce Al. hr. Fredry pt. „Nocleg w Apeninach" z muzyką Karola Prosnaka, opracowanie muzyczne p. Karola Lubowskiego. Operetka ta przyniosła pełny sukces kompozytorowi, twórcy pięknych melodyj, ktoremi całość przepojona była od uwertury do zakończenia akcji. Talent kompozytorski p. Karola Prosnaka zabłysnął tutaj wszystkiemi barwami tęczy ściśle przystosowanemi do akcji nieraz o dramatycznem rzec można napięciu. Wykonawcy ról głównych w osobach pp.: Z. Lubowskiej, Z. Cieniewskiej, K. Rogozińskiego, Z. Stawiszewskiego, J. Sicińskiego i A. Makusa, jak na siły amatorskie stanęli na wysokości zadania. Niemal wszyscy wymienieni zdradzają prawdziwy talent aktorski i wokalny. Reżyserował p. Z. Stawiszewski, orkiestrą kierował p. Karol Lubowski. Całość wypadła mile i udatnie. Drobne niedociągnięcia położyć można na karb tremy tej przysłowiowej cechy debjutantów i amatorów aktorskich.

W niedzielę dnia 15 bm. przedpołudniem nastąpi powtórzenie operetki po cenach niskich.

WYBIJANIE SZYB.

Jacyś nieznani sprawcy w różnych punktach miasta powybijali szyby w oknach wystawowych, narażając właścicieli na straty. Wybijanie szyb ma miejsce zwykle w porze nocnej i z tego względu trudno jest organom bezpieczeństwa pochwycić sprawców. Niedawno wybito wielką szybę w oddziale pabjanickim firmy „Bata" przy ul. Zamkowej i oto nocy onegdajszej znów powybijano szyby w okolicy Starego Miasta oraz w firmie Małgorzata Makus przy ul. Pułaskiego 8. Policja prowadzi dochodzenie.

KAZIU WRÓĆ....

Majewska Bronisława, zamieszkała przy ul. Tkackiej 46 doniosła policji, że brat jej 15-letni Kazimierz Majewski skradł jej 100 złotych w gotówce i zbiegł w niewiadomym kierunku. Widocznie Kaziu pragnął zabawić się z okazji swych imienin, a z braku pieniędzy własnych okradł siostrę i obecnie po zabawie boi się wrócić do domu. Policja odszuka go napewno

Doktór
KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Doktór L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Dr. med.
H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39
przyjmuje od 8—10 rano i 3—7 wiecz.
W nocy wejście przez ul. Gdańską 12

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych.
skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6,
tel. 234-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9,
w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Dr. med
ADOLF ROJTER
Chor skóry, włosów i weneryczne
Narutowicza 24 telef. 262-61
Przyjmuje od 8.30 — 11 r., 3 — 9 wiecz.
w niedziele od 9 — 4 po poł.

Dr. med.
WOŁKOWYSKI
Spec. chor wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od 9—1.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Kino-teatr METRO Przejazd 2.
DZIŚ PREMJERA!
SZÖKE SZAKALL i OTTO WALBURG
w największym turnieju humoru i śmiechu
„BOHATER MIMOWOLI"
Kino-teatr ADRIA Główna 1.

KINO-TEATR MIRAŻ
11 Listopada 16.
Dziś premjera!
FLIP i FLAP jako Indyjscy piechurzy
oraz „Szczęście na ulicy"
z Jean Parker i James Dunn

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

SZÓSTEJ SERJI

konkursu za uważne czytanie

Nagrody szóstej serji za uważne czytanie przypadły w udziale następującym Czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 zł. otrzymała p. Stefanja Rolniewicz, Łódź, Drewnowska 58.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁ. otrzymała p. Jadwiga Kielek, Ruda Pabjanicka, Łąkowa 20.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁ. otrzymała p. Aurelja Łukaszczyk, Łódź — Chojny, Rysia 44.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymał p. Wacław Żabicki, Łódź Napiórkowskiego 79 m. 20,

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymał p. Jan Rzeźniczak Łódź, Bandurskiego 19.

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymała p. Alicja Wagner, Pabjanice Konopnickiej nr. 4.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymała p. Barbara Szulczewska, Zgierz Kościuszki 9.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymała p. Zofja Kossowska Radwańska 36 m. 5.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 zł. otrzymał p. Zdzisław Czerwiński Kutno, Rychtelskiego 2.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 zł. otrzymała p. Marja Górecka Łódź Czerwona 6.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 zł. otrzymał p. Leonard Kazimierski Ozorków ul Praga 14.

(Rozwiązanie: Wszystkie nowiny ze świata poznasz czytając Echo).

Po odbiór nagród należy się zgłaszać do administracji przy ul. Żwirki 2 lub filji przy ul. Piotrkowskiej 11 w godzinach od 16 do 19 popołudniu.

—oo—

KŁUSOWNIK ZABIŁ GAJOWEGO

DOSTAŁ ZA TO 12 LAT WIĘZIENIA.

PIOTRKÓW 6.3. Tadeusz Swierczyński lat 22 mieszkaniec wsi Wola Malowana gm. Dmenin wybrał się z fuzją na którą nie miał zezwolenia na polowanie do lasów majątku Kobiele.

Gajowy lasów Józef Sala będąc w obchodzie zauważył Swierczyńskiego i podszedł do niego z zamiarem odebrania mu broni. Swierczyński wyrwał się z rąk gajowego, zmierzył dubeltówkę w stronę Sali i wystrzelił.

Na huk strzału zbiegli się ludzie z pobliskich domów. Śmiertelnie ugodzony w bok żebra i płuco gajowy zmarł w kilka godzin po wypadku.

Przed śmiercią zdążył oświadczyć obecnym że zabójcą jego jest Swierczyński.

Świerczyński został aresztowany i osadzony w więzieniu. W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Radomsku.

Na rozprawie tłumaczył się że nie chciał zabić Sali, a gdy Sala złapał za lufę jego fuzji podczas szamotania się nastąpił tragiczny strzał. Przewód sądowy jednak wykazał że Świerczyński sam strzelał do Sali i za popełniony czyn został skazany na 12 lat więzienia.

—o—

Czem w budżecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA"!
„OLLA" Gum..?

BÓJ PRZY STUDNI

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 6 marca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy 6 Sierpnia obok posesji nr. 106 wynikła bójka pomiędzy kilku osobnikami. W rezultacie odnieśli ogólne okaleczenia 34-letni Władysław Gruszka, zamieszkały przy ul. Gnieźnieńskiej 4, oraz 38-letni Roman Krawczyk, handlarz, zamieszkały przy ul. Wrześnieńskiej 85.

— W dniu wczorajszym, o godzinie 9 wieczorem w podwórzu domu przy ulicy Majowej 6 na Stokach uderzona siekierą odniosła ranę policzka oraz ranę rąbaną nosa 36-letnia Józefa Kowalska, zamieszkała w tymże domu.

Kowalska słysząc sprzeczkę jednego z sąsiadów z mieszkańką sąsiedniej posesji o wodę, której ów sąsiad nie pozwolił kobiecie czerpać, stanęła w jej obronie. Doprowadziło to do bójki w rezultacie której mężczyzna pochwyciwszy siekierę zadał Kowalskiej dwa uderzenia w twarz. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził ciężkie okaleczenia ciała i przewiózł Kowalską do szpitala im. Poznańskich. Mężczyzna, którego nazwiska narazie nie ustalono został aresztowany.

— Dziś o godzinie 6 rano na terenie gminy Chojny, przy ulicy Zgodnej 6 został pobity przez nieznanych sprawców 27-letni Jan Wasiak, robotnik, zamieszkały w tymże domu. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

—o—

Zachmurzenie.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 6. 3. — W dniu dzisiejszym, o godz. 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 7,5 stopnia po wyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 4 stopnie powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 747,5 milimetra. Tendencja barometryczna równomierny spadek ciśnienia.

Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego chmurno, o przejściowem przejaśnieniu. Spodziewane opady.

Zdarzenia i wypadki

(—) Komisja administracyjno - samorządowa Sejmu uchwaliła projekt ustawy o zniesieniu uboju rytualnego, wniesiony przez posłankę Prystorową.

(—) Stalin udzielił jednemu z dzienników amerykańskich wywiadu, w którym grozi Japonji wojną na wypadek jeśliby wojska japońskie zaatakowały Mongolję Zewnętrzną.

(—) Min. Beck opuścił Brukselę, żegnany serdecznie przez rząd i przedstawicieli społeczeństwa belgijskiego.

(—) Na Litwie trwają prześladowania Polaków. Ostatnie polskie świetlice i czytelnie zostały zamknięte.

(—) Mussolini na wezwanie Ligi nie dał dotychczas odpowiedzi. Negus wysłał odpowiedź, w której godzi się na rokowania w ramach Ligi Narodów.

(—) Agencja Reutera podaje z Dessie, że samolot włoski bombardował dziś rano ambulans brytyjski wpobliżu Quoram.

Ogółem rzucono około 40 bomb.

Trzech rannych żołnierzy abisyńskich, przebywających w ambulansie, zostało zabitych na miejscu, a czterech innych zmarło od ran, spowodowanych wybuchem bomb.

Wiadomość o nowem zbombardowaniu przez Włochów ambulansu brytyjskiego wywołała wielkie oburzenie w kołach abisyńkich i zagranicznych.

Dr Melley, naczelny lekarz ambulansu, przesłał rządowi brytyjsk. obszerny raport o zbombardowaniu tego ambulansu. Trzy namioty, w których mieściła się sala operacyjna zostały całkowicie lub częściowo zniszczone. Uległy również zniszczeniu samochody ciężarowe i liczne narzędzia chirurgiczne.

(—) B. minister spraw zagranicznych, Hirota, utworzył nowy gabinet japoński.

(—) Najwyższy Sąd Wojskowy umorzył sprawę skazanego przez Łódzki Sąd Wojskowy sierżanta Madońskiego i zrehabilitował go

(—) Groźny bandyta łódzki, Bronisław Owczarek, został skazany za zabójstwo swego kompana, Józefa Wocha, na 8 lat więzienia.

(—) Sąd Apelacyjny w Warszawie na mocy amnestji darował karę skazanym przez Sąd łódzki członkom Stronnictwa Narodowego za zajścia przed katedrą.

—0:0—

Tylko zł. 2,50 gr.
miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres:
Żwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28.
lub Piotrkowska 11, tel. 102-29,
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ŻYCIE ZGIERZA.

Zrzucony z balkonu kamień

byłby zabił dziewczynkę.

Wczoraj rano na ul. Piłsudskiego miał miejsce wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą utraty życia młodej dziewczynki, 13-letniej Helenki Bresle równy, zam. w Zgierzu przy ulicy Zachodniej 36.

Breslerówna idąc ul. Piłsudskiego w drodze do szkoły o godz. 8 rano, została ugodzona w głowę spadającym z drugiego piętra z balkonu domu nr. 13 kilku kilowym kamieniem, wielkości głowy dziecka.

Gdy świadkowie tej sceny wydali mimowoli okrzyk grozy, który powstrzymał na moment dziewczynkę podniosła zdziwiona głowę do góry w chwili gdy kamień ugodził ją w czoło,ześlizgując się po niem na ziemię. Okazało się, że sprawcą zajścia był Lajb Librach, który zrzucił kamień z balkonu na ulicę. Wypadek ten żywo jest komentowany na mieście i wzbudził zrozumiałe wrażenie.

Breslerównę po udzieleniu jej opatrunku przewieziono na kuracje do domu. Kamień bowiem bokiem uderzył ją w głowę, wyszarpując na czole skórę nad prawem okiem i odsłaniając kości czaszki.

DO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

13 Urząd Skarbowy w Łodzi za pośrednictwem Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że w lokalu Urzędu są do odebrania plany nowowzniesionych budowli, których właściciele prosili Urząd o przyznanie im ulg podatkowych. Kto otrzymał już decyzję Urzędu może zgłosić się ale już razem z decyzją do odebrania planu. Po odbiór zgłaszać się należy do 13 Urzędu w Łodzi, ul. Ogrodowa 26.

KREDYT NA ROBOTY PUBLICZNE.

Dowiadujemy się, że Zarządowi Miejskiemu w Zgierzu przyznano 115.000 zł. subwencji na prowadzenie robót publicznych w naszem mieście. W Zgierzu przewidywano uzyskanie większej sumy. Roboty zaczną się z chwilą nadejścia pierwszej raty.

WIELKI DZIEŃ WIELKIEJ BRYTANJI.

NAJWIĘKSZY OKRĘT ŚWIATA

PRZED PIERWSZYM WYJAZDEM NA OCEAN.

Londyn, w marcu.

Zmarły król Jerzy V zdążył jeszcze przed śmiercią zobaczyć we wrześniu 1934 roku spuszczenie na wodę największego okrętu świata „Queen Mary", nazwanego tak na cześć obecnej królowej-wdowy. Naród morski, jakim są Aglicy niewątpliwie odczuwał boleśnie fakt, że Francuzi uprzedzili ich i byli posiadaczami największego dotychczas okrętu świata, który zdobył też Niebieską wstęgę oceanu. Jednak panowanie „Normandie" już niedługo potrwa, albowiem jesteśmy niemal w przededniu wyruszenia w pierwszą „dziewiczą" podróż nowego olbrzyma, który jest prawdziwem pływającem miastem.

Wyznaczono już nawet dzień, w którym ten kolos ruszy z portu Southampton do Cherbourga we Francji, aby się zaprezentować swoim konkurentom spoza kanału, a potem ruszyć błyskawicznem tempem na zdobycie upragnionego trofeum morskiego. Stanie się to dnia 27 maja. br.

Setki inżynierów i artystów pracowało dniem i nocą nad wykończeniem tego

ósmego cudu świata.

„Queen Mary" mierzy 335 metrów od dzioba do śruby, szerokość tego okrętu wynosi 38 metrów, a wysokość od dna do kominów 80 metrów.

Ten prawdziwy potwór posiada dwanaście pokładów, a poruszają go cztery niezależne od siebie maszyny, z których każda jest 70 metrów długa. Dwadzieścia siedem olbrzymich kotłów dostarcza maszynom pary, a same rury doprowadzające parę i oliwę mierzą przeszło dwa kilometry długości.

Centrala elektryczna okrętu mogłaby oświetlić stutysięczne miasto, a przewody elektryczne mierzą 5000 kilometrów, jeżeli zostałyby wyciągnięte w jedną linję.

30,000 stuwatowych żarówek

zamieni okręt w zaczarowany pałac podczas ciemnej nocy na oceanie. Kotwica waży szesnaście tonn, a każde ogniwo łańcucha jest na metr długie, a na pół metra szerokie. Na pomalowanie korpusu statku zużyto pół miljona litrów pokostu i lakierów. Samych chodników ułożono w korytarzach 10 kilometrów, a innych towarów na poszwy, pokrycia itp. zużyto przeszło 20 kilometrów. Zarządzająca pralnią ma pomimo nowoczesnych urządzeń pracę nielada, jeżeli się weźmie pod uwagę, że na okręcie znajduje się 60,000 prześcieradeł i poszewek, 112000 obrusów i serwet, 210000 ręczników, 25000 ścierek itd. W kredensie kuchennym przygotowano do użytku pasażerów 16000 noży, widelców i łyżek, oraz 200000 talerzy, misek, sosjerek itp. Okręt posiada stały teatr na 300 miejsc

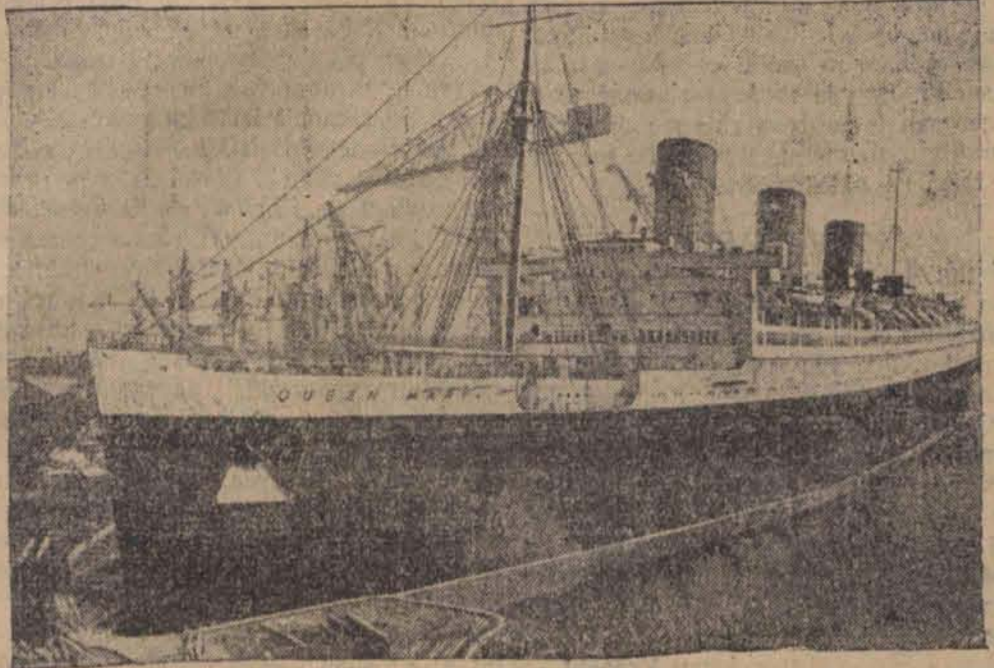
kino na 500 miejsc

niezliczone palarnie, salony, bary, sklepy, telefony do rozmów z kontynentem podczas podróży, jednem słowem wszystkie udogodnienia jakie daje wykwintna i przerafinowana kultura zachodu.

Tysiące Londyńczyków wybiera się w dniu 27 maja do Southampton, aby być świadkami wyjazdu cudu nowoczesnej techniki morskiej w pierwszą podróż.

Oporski.

„QUEEN MARY" PRZED WYKOŃCZENIEM



Największy okręt świata „Queen Mary" (79.000 tonn) przed ostatecznem wykończeniem.

Śmiertelne szczątki apostoła trędowatych

wróciły do ojczyzny.

W tych dniach na pokładzie amerykańskiego krążownika „Republique" przywieziono do San Francisco śmiertelne szczątki flamandzkiego misjonarza, o. Damiana de Veusters, który poświęcił się opiece nad trędowatymi i złożył im w ofierze swoje życie. Odjazd z Molokai odbył się wśród oznak

najgłębszej czci

dla bohatera miłosierdzia ze strony ludności tubylczej i w obecności najwyższych władz duchownych i świeckich wysp Hawajskich. W San Francisco aktu uroczystego przejęcia trumny dokonał w towarzystwie wysokich dostojników kościelnych kardynał arcybiskup Mitty, poczem przewieziono ją do katedry N. Marii Panny, gdzie kardynał Mitty odprawił uroczyste Requiem. W równie podniosły i wzruszający sposób odbyło się wywiezienie trumny ze zwłokami ze stolicy kalifornijskiej w dalszą drogę do Belgji.

Kwiat Podhalański
jest codziennym, niezbędnym kremem do pielęgnowania i wybielania cery i rąk.
Specjalnie wskazany przy zmianach atmosferycznych.

Wesoła eskapada 16-stu „girlasek".

Wieczór w pałacu smutnego starca.

Tajemniczy Basil Zaharoff, kiedyś najpotężniejszy, dzisiaj tylko najbogatszy człowiek świata, który olbrzymiego majątku dorobił się na... wojnach, na handlu bronią i amunicją, u schyłku swego życia nie może znaleźć spokoju. Porusza się tylko z trudem, przykuty do krzesła na kółkach. Ostatnie swe dni spędza na zmianę w swych pałacach w Monte Carlo, Balincourt Saint Germain lub w swym paryskim hotelu przy Avenue Hoche. Jest zupełnie osamotniony i

cierpi z tego powodu.

Po nocach prześladują go chorobliwe wizje, które spłaszają sen z jego oczu. Bezsenne noce usiłuje skrócić sobie rozrywkami, muzyką, hałaśliwem towarzystwem. Zadaniem jednego z jego sekretarzy jest dostarczanie rozrywek bogatemu i kapryśnemu starcowi.

Niedawno sekretarz Zaharoffa zaprosił do pałacu miljonera w zacisznem Saint Germain 16 amerykańskich „girlasek", które występują w jednym z paryskich teatrów rewjowych. Ponura, pergaminowa twarz starca rozjaśniła się na kilka godzin w towarzystwie szesnastu ładnych Amerykanek, które pod wpływem doskonałego szampana rozbawiły się w najlepsze,

rozśpiewały i roztańczyły.

Ale nad ranem niesamowity właściciel pałacu uległ nagłemu atakowi choroby. Tancerki rewjowe musiały opuścić pałac. Lecz zamiast udać się w przygotowanych samochodach do domu, rozbawione dziewczęta ruszyły hałaśliwym pochodem przez cichą, arystokratyczną dzielnicę will i pałacyków. Poczęły otwierać się okna, zaspane głosy domagały się ciszy. Ale miało ten skutek, że dziewczęta jeszcze głośniej poczęły dokazywać na nocnych ulicach.

Kiedy znalazły się przed wystawą pewnej perfumerji, widok perfum i pudrów zupełnie je wyprowadził z równowagi. Rozbiły szybę okna i w mgnieniu oka splondrowały wystawę. W tej chwili jednak znalazł się policjant. Był on zrazu bezsilny wobec szesnastu rozpasanych „girlasek" z Broadway'u. Zażądał więc posiłków i wreszcie odprowadzono rozigrane towarzystwo na komisarjat.

Śledztwo nie dało zrazu żadnego wyniku, gdyż dziewczęta nie umiały ani w ząb po francusku, a komisarz policji... po angielsku. Dziwił się on jedynie, że w potoku angielskich słów, które padały z ust tancerek, wciąż powtarzało się nazwisko Zaharoffa.

Zawezwano go nazajutrz, aby wyjaśnić sprawę. Przybył w swym fotelu. Nocny wybryk dziewcząt, który pośrednio on sam spowodował, nie był mu miły. Bez słowa uregulował koszty wybitej szyby, a Amerykanki, blade z wyczerpania, ale trzeźwe, powróciły wolne do swego hotelu.

Togal
Grypa przeziębienie, reumatyzm, artretyzm, podagra są zimą plagą ludzkości. Przeciw tym dolegliwościom stosuje się Tabletki Togal. CENA ZŁ. 1.50
PRZYNOSI ULGĘ CIERPIĄCYM

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miljony — potrzebne na budowę
polskich okrętów wojennych!

23

PENSJONAT PANI PĘKALSKIEJ

W. SAWICKI

Adaptacja autoryzowana Eugenjusza Bałuckiego.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pani Pękalska otrzymała od nieznajomego 10.000 złotych i kupiła za te pieniądze pensjonat.

* * *

Wiedziała wszystko o swoich ulubieńcach, wchodziła w ich najdrobniejsze sprawy, które się stawały tematem nieskończonych rozmów w kuchni.

Pocztę zanosiła im do pokoju, a potem dzieliła się wiadomościami:

— Władek znów dostał list od siostry ze Lwowa. Bez żadnej litości chłopak

— Dlaczego? — zapytywała któraś.

— Jak przyjechał do nas, to jeszcze jednego razu nie napisał, tylko pieniądze posłał. A ma tam matkę starą. Kobieta sercowa, wiadomo boi się o syna... Tyle razy mówiłam, żeby napisał, a on furt nie ma czasu.

Innym razem wpadła do kuchni i wołała ze śmiechem:

— A Erwinek to łajdak, proszę pani!

— Dlaczego?

— Ma duże zapotrzebowanie miłosne. W każdem mieście obowiązkowo musi mieć narzeczoną. Na ten przykład w Poznaniu jest Malwina. Pisze, że zrobiła, jak miał życzenie i już trzy kilo żywej wagi straciła. Pewnikiem dziewucha w sobie, a on nie uważa grubych.

Pękalską wzruszyła ramionami, czasem gniewała się:

— Jak ci nie wstyd, Kaziu szperać po cudzych listach?... Pamiętaj, żeby to był ostatni raz!

— O, już zaraz szperać! — Kazia udawała, że jest dotknięta niesłusznemi podejrzeniami. — W pocztówce tak stoi jało! Jak kto pisze na pocztówce, to każden jeden ma prawo czytać!

W rzeczywistości „chłopcy" bardzo cenili życzliwość Kazi, odnosili się do niej po przyjacielsku i spowiadali się ze wszystkich spraw osobistych.

Kazia była niezwykle dumna z tej zażyłości i chętnie się nią popisywała przy lada sposobności, a te się nadarzały niemal codzień.

Opowiadając najdrobniejsze wydarzenia, zaopatrywała je stale w komentarze.

Zazwyczaj oświadczała ogólnikowo:

— A największy elegant to Olek! — i robiła pauzę, pewna, że natychmiast padnie pytanie, na które będzie mogła udzielić szczegółowych objaśnień.

(Myliła się rzadko, lecz i w tych wypadkach rzucała niejasne zdania tak długo, aż osiągała żądany rezultat i ktoś się odezwał:

— Czemu?

— Dzisiaj kupił sobie elekstryczne kalesony...

— Co ty pleciesz, Kaziu? Aż złość bierze słuchać twoich głupstw! — oburzyła się Pękalska.

— Sprawiedliwie mówię, proszę pani — odpowiadała Kazia spokojnie i z godnością: — Nie jestem, jak z przeproszeniem niektóre [illegible] smoluch ze wsi i swoje wykształcenie miejskie posiadam. Jest taki kolor, proszę pani, elekstryczny się nazywa... Takie sobie zafundował. A drogie, bo drogie! Sześć złotych siedemdziesiąt pięć groszy kosztują. Sama kartkę widziałam, szpileczką przypięta...

— No, dosyć już, — przerywała Pękalska, która aczkolwiek lubiła posłuchać ploteczek, uważała za konieczne zachowanie pewnych granic, by nie spoufalić zanadto służby! — Gadasz i gadasz bez końca, uszy puchną!... Lepiej idź umyć wannę, bo, zdaje się, znów psy były rano kąpane.

— Skaranie boskie z tą wiedźmą! — mruczała Kazia pod nosem, biorąc szczotkę i mydło. — Żeby pani raz hukła na nią porządnie... Starszy pan to ciągiem tańcuje koło tej wrednej baby. I tak do niej podjeżdża i tak... — podpierała się pod boki i wykręcała na wszystkie strony: — Że się nie wstydzi, stary!... Tfu, zaraza morowa!

Ostatni wykrzyknik odnosił się jak należało przypuszczać, do „wrednej baby", gdy wpobliżu nie było Pękalskiej.

Pozatem wszystko było dobrze: goście żyli zgodnie, złączeni wspólnym zawodem, w którym poczucie koleżeńskości stoi na dużej wysokości, gospodarze interesowali się nimi potrosze, oni się odwzajemniali tem samem, wykazując dyskretne umiarkowanie.

Wiedzieli, iż państwo Pękalscy oprócz syna mieli córkę lecz nikt nie mógł się pochwalić, że widział ją kiedykolwiek. Wskutek tego zainteresowanie tą nieuchwytną osobą wzrastało stopniowo i nieraz tajemnica Ninki wisiała na włosku.

Najczęściej dopytywał się o nią chór Weda. Pewnej niedzieli Olek zwrócił się do Kazi, która stojąc swoim zwyczajem pod drzwiami, rozmową uprzyjemniała „chłopcom" spożycie śniadania:

— Jak to jest właściwie, Kaziu? Czy wasza panienka i w święto pracuje cały dzień?

— Ech, ktoby tam doszedł prawdy, proszę pana! — odpowiedziała z politowaniem: — Cały wieczór gdzieś ugania, a w dzień to siedzi w swoim pokoju i czyta w książce, albo coś pisze...

Zawiązała się dłuższa rozmowa i Kazia nie omieszkała powtórzyć dokładnie swojej gospodyni.

Z tego Pękalska się dowiedziała, że „chłopcy" trafili tu przez biuro kinoteatru „Miami", w którem wisiało ogłoszenie. Przytem właśnie ten pensjonat polecał im gorąco sekretarz pan Koltowski i naturalnie nie zawiódł, bo rzeczywistość okazała się znacznie lepsza od jego słów.

Pękalska poczęła się zastanawiać. Zbudziły się dotąd podświadome podejrzenia, jakie mógł nasunąć tryb życia córki i jej dziwne zachowanie się wobec gości pensjonatu.

— Skąd się wzięło w jakiemś kinie nasze ogłoszenie? — zapytała, wchodząc do pokoju córki.

Ninka struchlała. Oblała się gorącym rumieńcem i pochyliła niżej głowę nad książką.

— Czemu nie odpowiadasz?

Dziewczyna już się ocknęła z zaskoczenia, postanowiła nie przyznawać się zanim nie uzyskała całkowitej pewności, że matka wie wszystko.

Zorientowała się z dalszych słów, że obawy są przedwczesne.

— Było parę takich ogłoszeń — odpowiedziała, unikając wzroku matki: — prosiłam Janka Śliwowskiego, by je gdzieś wywiesił... Mówił, że sekretarz kina jest jego dobrym znajomym. Widocznie przez niego to zrobił... A czy mamusi nie wszystko jedno? — dokończyła już całkiem opanowana: — Najważniejsze są skutki. Przynajmniej jesteśmy uratowani od zupełnego bankructwa.

Pękalska dała za wygraną. Jednak umocniło się podejrzenie, że coś jest nie w porządku i dopiero dalszy ciąg wypadków uśpił trochę jej czujność.

Janek został uprzedzony w porę o tej rozmowie, więc kłamał jak z nut i przyjmował podziękowania mamy Pękalskiej z zakłopotaniem zapisanem na jego dobro, jako chwalebną skromność. Ostatecznie tym razem burza była zażegnana i Ninka — choć się uspokoiła nieco jednak za radą Śliwowskiego podwoiła ostrożność: w dzień pracowała z niezwykłą pilnością, by naprawdę otrzymać dyplom na kursach handlowych, idąc na występy do kina „Miami" zabierała ze sobą książki i zeszyty, a po swoim ostatnim numerze przebierała się błyskawicznie i pędziła do domu, zdejmując po drodze resztki charakteryzacji; przy pomocy Koltowskiego, który zręcznie przedstawił sprawę dyrektorowi Prastowi, uzyskała to, że występ duetu „Nette et Cor" odbywał się w drugim seansie wcześniej od innych.

Wprawdzie Prast ustąpił niechętnie, bo utartym zwyczajem lepsze numery musiały znajdować się przynajmniej w środku programu. Zgodził się jednak, bo postanowił prolongować tancerki, cieszące się wielkiem powodzeniem.

Tę radosną nowinę obwieściła Zo:

— No, chwała Bogu, że to się udało! Może będziesz mniej zdenerwowana i przestaniesz się sypać w każdym tańcu. Swoją drogą nasz wspólny adorator Koltuś, to bardzo porządne chłopisko! Jak skończą się nasze występy w „Miami", to trzeba mu będzie zrobić na pożegnanie jakiś prezent. Dobrze, Ninko?

— Naturalnie.

Dziewczyny przebierały się do drugiego programu. Po krótkiem milczeniu Ninka zapytała:

— Słuchaj, Zo, jaką odpowiedź damy Friksowi?

Friks był popularnym agentem rewjowym i wczoraj w przerwie zaproponował duetowi „Nette et Cor" podpisanie kontraktu na następny miesiąc.

— Przecież na wyjazd w żaden sposób nie możemy się zgodzić — ciągnęła Ninka: — Dopiero byłby skandal?!..

— Mamy czas — oświadczyła Zo: — Spryciarz, psiakrew! Powiedziałam mu, że chcemy zostać w Warszawie, to dał szelma, niemożliwe warunki. Akurat połowę tego, co tu mamy. A jeśli odliczyć jeszcze jego prowizję, to dla nas zostaną grosze. Ale mnie tak łatwo nie naciągnie!

Do garderoby zapukał inspicjent:

— Duet „Nette" na scenę!

— Słuchaj, Zo! — powiedziała Ninka, gdy stały w kulisach w oczekiwaniu na znak wyjścia na scenę: — A możebyśmy się poradziły Koltusia, jak myślisz?

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W związku z olbrzymim wzrostem liczby abonentów telefonicznych w Warszawie i napływem coraz to nowych zgłoszeń, dyrekcja spółki telefonicznej postanowiła przystąpić do rozszerzenia centrali automatycznej przy ul. Zielnej. Centrala ta, jak wiadomo, obsługuje obecnie numery, zaczynające się cyframi 2, 5 i 6. Będzie ona rozbudowana i uzyska 5 tysięcy nowych abonentów. Ogółem więc stacja na Zielnej obsługiwać będzie 35 tys. abonentów. Montaż nowych urządzeń potrwa około pół roku. Dodać należy, że w budowie są nowe podstacje telefoniczne przy ul. Ks. Felińskiego na Żoliborzu oraz przy ul. Szustra na Mokotowie. Dzięki przejęciu przez te podstacje abonentów zamieszkałych na Żoliborzu i Mokotowie zwolnią się numery na stacjach przy ul. Tłomackiej oraz przy ul. Pięknej. Pozwoli to na szybsze załatwianie zgłoszeń. Warto byłoby również przyłączyć do nowych podstacyj wszystkie te miejscowości, które znajdują się od nich w promieniu 8 km., t. j. Wilanów, Młociny, Bielany, Siekierki, Wawrzyszew, Zaciesze, Dąbrowę Leśną itp. Jak wiadomo, koncesja przewiduje, że miejskie telefony posiadać będą wszystkie osiedla znajdujące się w promieniu 8 km. od centrali, t. j. wówczas od ul. Zielnej. Sieć telefoniczna ostatnio rozrosła się i ten przepis stał się o tyle nieaktualny, że odległość tych 8 km. winna już być liczona nie od ul. Zielnej, lecz od nowych stacyj automatycznych. Pozwoli to na przyłączenie do tej sieci okolic zamieszkałych przez osoby pracujące w stolicy.

* * *

W 1935 roku wydział ewidencji ludności w Warszawie przyjął 1,5 milj. meldunków, wpisał do rejestru mieszkańców 63,395 osoby, skreślił z tego rejestru wskutek wyjazdu 73,570 osób. W tym czasie zarejestrowano 19.500 urodzeń, 12,161 zgonów wydano 24,500 dowodów osobistych i udzielono 539 tys. informacyj adresowych.

* * *

Polski komitet walki z handlem kobietami zamierza przystąpić do zakładania tanich hotelików dla artystek dancingowych i fordanserek itp. Pokoiki bowiem, w których dotychczas mieszkają fordanserki posiadają przeważnie bezpośrednie połączenie z restauracjami lub dancingami, co ułatwia uprawianie nierządu.

* * *

Tymczasowa rada miejska Warszawy wybrała do rady Komunalnej Kasy Oszczędności radnego inż. Tyszkę, dyr. Dolanowskiego i posła Snopczyńskiego. Do komisji rewizyjnej tej kasy wybrano radnego Szereszewskiego (prezes) oraz p. Mancla, p. Robaczewskiego, inż. Zadorę-Szwejcera i p. Paradowską-Szelągowską.

—o—

Krateczki.

JOJNE HERBACIARZ.

CZYLI CHIL ZMALTRETOWANY.

Żyć nie jest łatwo. Żeby żyć, trzeba posiadać przedewszystkiem pieniądze, ten najrzadszy z istniejących okazów zanikającej kultury. Ludzie którzy chcą żyć a niebardzo mają za co, szukają bliźnich, którzyby im zamiar życia umożliwili. Szukają więc ludzi w wielkich skupiskach, gdzie na 10 twardych znajdzie się jeden miękki, który bliźniego poratuje. Takiemi skupiskami są naturalnie cukiernie i kawiarnie. To ciekawe, że w dużych kawiarniach ludzie inaczej załatwiają te sprawy i inaczej w małych. W dużych poprostu starają się pożyczyć kilka złotych, a w małych zaś, bo wiem mały człowiek jest zawsze solidniejszy od „wielkiego“ człowieka, starają się uczciwie kilka groszy zarobić. Dlatego właśnie w podrzędnych cukierenkach pęta się zawsze znaczna ilość rozmaitych handlarzy, sprzedających sznurowadła, skarpetki, losy „na dniówkę“, krawaty i inne utensylia, rzekomo niezbędne człowiekowi cywilizowanemu.

Gdy człowiek wpadnie przypadkiem do takiej małej cukierenki, musi posiadać znajomość dwóch wielkich sztuk: nie struć się skonsumowanemi ciastkami, czy innemi potrawami i oparcia się zakusom sprzedawców.

Siedzi sobie człowiek spokojnie przy herbacie z „limonczykom“, a tu nagle nachyla się nad uchem jakiś brodaty bliźni:

— Szanownego pana dać skarpetuchny?

— Nie.

— Co znaczy nie? Pan masz pojęcie co to są za skarpetuchny? Pan myślisz sobie może, że to są zwyczajne skarpetki z wigonji? Uj — uj, co to są za skarpetki.. Samo żelazo,, sama stal, można powiedzieć..

— Dziękuję, nie.

— Nie?

— Nie?

— To nie. Ale ja mam tu dla szanownego pana coś nadzwyczajnego., sam cymes,, coś extra sort, Prima klasa.

— Dziękuję.

— Co znaczy dziękuję? Podziękuje mi pan, jak pan ponosi. To są krawaty. Krawaty? To nie są krawaty. To jest sam czysty jedwab. Jaki jedwab? Francuski jedwab. I pan masz pojęcie co to za jedwab? Żelazny jedwab. Pan go będziesz tego krawatu nosił miesiąc pan go będziesz nosił rok, pan go będziesz na zdrowie do stu lat i un ciągle będzie jak nowy. Un będzie ciągle nowszy. I pan masz pojęcie, co to kosztuje? Grosze kosztuje. Za jedne głupie pięć złotych dostajesz pan francuski, jedwabny, oryginalny extra qualitet krawat.

— Nie.

— Nie? A ja powiadam pana, że tak. Pięć złoty za drogo? To niech będzie cztery złote.

— Nie.

— Co znaczy nie? Trzy złote. Ostatnie słowo. Auf meine munes.. trzy złote i ani grosza taniej.

— Dziękuję, nie potrzebuję krawatów.

Panie leben, dwa złote, niech stracę na pana. Głupie dwa złote...

— Nie. Nie. Nie.

— Nie? To nie. Ale ja mam tu coś, ach — ach, coś nadzwyczajne. Szelki. To nie są szelki. To są szeleczki. Szeluchny. Ale co za szelki co? Na całe życie szelki. Pan je możesz ciągnąć w tę stronę, pan je możesz ciągnąć w tamtę stronę i une nigdy nie pękną. To są jedyne szelki na całe życie..

SZNUROWADŁA.

W takiej sytuacji znalazł się właśnie Jojne Cymerman, gdy znalazł się w cukierni Abrama Dykmana przy ul. Bednarskiej. Jojne pił spokojnie herbatę a nad nim stał i szeptał Chil Frenkiel. Jojne nie chciał krawata. Jojne nie chciał skarpetek, nie chciał podwiazek, a gdy wreszcie Frenkiel zaczął go gwałcić na parę „echt“ sznurowadeł zdenerwował się i wyrżnął Frenkla w pyszczek.

Sąd Grodzki skazał Jojnego Cymermana na 15 złotych grzywny lub 3 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Puder BEBE SZOFMANA
CHŁODZI, KOI
USUWA ZAOGNIENIA
U DZIECI

PUSTE BUTELKI „POWAŻNEJ FIRMY”

UKARANY KOMBINATOR.

Z Bydgoszczy donoszą:

Nielada kombinatorem i bardzo przebiegłym kupcem najgorszego gatunku okazał się 42-letni Bronisław Mielcarzewicz, który na cudzej krzywdzie ugruntował byt nowozałożonej przez niego drogerji przy ulicy Długiej. Nie będąc ani fachowcem-drogerzystą, ani też nie mając własnego kapitału zakładowego, Mielcarzewicz jednak dzięki swym kombinacjom założył sobie skład. Pieniądze zdobył niezwykle tanim kosztem. Nadał bowiem drobne ogłoszenie w naszem piśmie następującej treści: „Poważna firma poszukuje pracownika kupieckiego **z kaucją 2000 złotych“**

Spryciarz wiedział, że ogłoszenia zawsze odnoszą skutek. Również i tym razem nie zawiódł się. Zgłosił się na ogłoszenie młody, liczący lat 27 i niedoświadczony pomocnik kupiecki Józef Floryszczak, który na emigracji we Francji ciężką pracą za oszczędził sobie większą gotówkę. Składając Mielcarzewiczowi żądaną kaucję do rąk, nie przypuszczał, że wpadnie w sidła rafinowanego oszusta. Zaufał kupcowi w całej pełni, który za złożoną jako kaucję sumę 2000 złotych, zakupił sobie dopiero towary. W składzie przeważały próżne butelki, gdyż trudno zapełnić skład towarami, wkładając tak mało kapitału i to w dodatku cudzego, a na kredyt znowu nie tak łatwo towar uzyskać. Pomocnik kupiecki po kilku dniach dał się jeszcze nabrać na dalsze tysiąc złotych, tak, że ogółem złożył Mielcarzewiczowi 3000 złotych. Przebiegły ten kupiec zaangażował sobie ponadto fachowca drogerzystę i otworzył drogerję. Interes jednak nie szedł z braku wyboru artykułów oraz spowodu ogromnego „tłoku“, jaki robili w drogerji liczni wierzyciele. Już po dwóch miesiącach nastąpiła plajta.

Pomocnik kupiecki przeczuwając bliski krach firmy, polecił adw. dokonanie zajęcia towarów, znajdujących się w drogerji Mimo dokonanego zajęcia towarów przez komornika, Mielczarzewicz następnego dnia rano tylnemi drzwiami starał się usunąć część zajętych towarów a gdy pomocnik kupiecki zamierzał mu w tem przeszkodzić, kupiec miał czelność przywołać policjanta, zwracając się do niego słowami: „Panie, niech pan zaaresztuje tego człowieka, on chce mi

towary ukraść“!

Urządzona później licytacja przyniosła tylko 800 złotych tak, że pracownik kupiecki ostatecznie poszkodowany został przez nieuczciwego kupca na 2200 złotych, nie licząc pensji, której wogóle nie otrzymał. Również i liczni wierzyciele poszkodowani zostali na kilka tysięcy złotych.

Rafinowany oszust zasiadł na ławie oskarżonych, odpowiadając przed sądem okręgowym za nieuczciwe manipulacje i poszkodowanie pomocnika kupieckiego. Oskarżony Mielcarzewicz dawał przed sądem wykrętne wyjaśnienia, tłumacząc się, że Floryszczak był jego wspólnikiem i in. podobnemi bredniami. W toku pytań stawianych przez sędziego, oskarżony kupiec przyznał się do tego, że do nowozałożonej drogerję włożył tylko 300 zł. własnego kapitału.

Sąd po przesłuchaniu poszkodowanego pomocnika kupieckiego skazał nieuczciwego kupca na stosunkowo niską karę dziesięciu miesięcy więzienia, przyczem na podstawie amnestji darował mu połowę kary.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 6 marca wieczorem: — RASZYN.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Koncert ze Lwowa
16.45 Pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi Stan. Sumiński
17.00 Nafta i gazy ziemne — odczyt (ze Lwowa)
17.15 Minuta poezji
17.20 Kwartet mieszany „Pro Arte“ — z Wilna
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Koncert sekstetu salonowego Pawła Rynasa
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa
19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami Polskiego Radja
20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej

Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.30 Pogadankę z Łódzką Rodziną Radjową przeprowadzi Jan Piotrowski
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Gustaw Wasserzug: „Cywil pod opaską“ — wesołe opowiadanie z chmurnych dni
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe łódzkie

SOBOTA, 7 MARCA, RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik południowy
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.25 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.00 „Jego ślubna małżonka“ — gawęda
15.15 Nasz handel morski
15.30 Duety i piosenki w wykonaniu Janusza Popławskiego i Kazimierza Czekotowskiego
16.00 Lekcja języka francuskiego
16.15 Audycja dla dzieci — z Wilna
16.45 „Cała Polska śpiewa“
17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Nasze żale do stolicy — pogadanka z Łodzi
18.00 Piosenki neapolitańskie w wykonaniu Wojciecha Dzieduszyckiego — ze Lwowa
18.15 Słynne walce w parafrazach wirtuozowskich w wykonaniu Jacques Marmora (z Krakowa)
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Nocna eskapada — lekka audycja muzyczna ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy — z Łodzi
21.30 „Wesoła Syrena“
22.00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
23.05—24.00 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
12.15 Utwory charakterystyczne z płyt
13.30 Muzyka z płyt
14.25 Przegląd giełdowy łódzki
18.10 „Rozmowa z duszą Łodzi“ — pogadanka — wygł. Helena Stolarska
18.50 Pogadanka strzelecka
18.55 „Wesoły dymek z komina“
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

M. TOUCAS - MASSILLON.

SZANTAŻ.

Młody i przystojny wicehrabia Kajetan de Vurzy, dobrze znany nietylko w eleganckich kołach świata i półświatka paryskiego lecz i dalej jeszcze miewał nieraz mimo swą świetną prezencję pustki w kieszeni.

Nie przeszło mu wszakże nigdy przez myśl poniżać się do roli przeciętnego śmiertelnika uprawiającego ten czy inny zawód dla zarobienia na życie. A nie mogąc zwyczajem swoich przodków liczyć na swą szpadę lub królewskie hojności skazany był na utrzymywanie się wyłącznie ze swych rent.

Na jego nieszczęście jednak ojciec Kajetana świętej pamięci wice-hrabia Kalikst de Vurzy hołdował tej samej zasadzie nie kompromitowania się zarobkową pracą co dodane do wyraźnego upodobania do hulanek i nie liczenia się z groszem sprawiło, że pokaźne skądinąd renty rodziny de Vurzy malejąc stopniowo zredukowane zostały omal do zera.

Młodemu wice-hrabiemu Kajetanowi groziłaby wobec tego skrajna nędza, gdyby nie skromna pensja wypłacana wspaniałomyślnie przez ciotkę jego panią Hermangardę z domu de Vurzy Johnsonową, wdowę od lat kilku po bogatym Amerykaninie poślubionym przez nią nie tyle z miłości co dla jego portfelu grubo wypchanego dolarami nabytymi w nieokreślonych i podejrzanych raczej spekulacjach handlowych.

Lecz wiekowa ta dama mieszkająca w rodowej swej posiadłości Vurzy les Framboises prowincjonalnej dziurze oddalonej o piętnaście kilometrów od stolicy nie była hojną dla przyszłego swego spadkobiercy. Nie chciała nawet pod żadnym pozorem zafundować mu takiej bagateli jak auto!

Daremnie siostrzeniec usiłował wszelkiemi sposobami przełamać jej upór. Nadaremno powtarzał przymilając się przy każdej sposobności:

— A jednak, jakaby to była wygoda, kochana ciociu! Najmniejszą bodaj maszyną o sile dwunastu koni mógłbym przyjeżdżać po ciebie i wieźć, gdzieby ci się żywnie podobało!

— Nie mam przekonania do tego środka lokomocji — odpowiadała na to zacofana pani — nie wsiądę za żadne skarby do takiego nowomodnego wehikułu. Nasi przedkowie, mój siostrzeńcze, jeździli swoimi końmi. Ja idę ich śladami. Automobilu zachciewa ci się?...

Dlaczego nie aeroplanu w takim razie?..

— Tak. Istotnie! Czemu nie aeroplanu, głupia, stara wiedźmo! — wymyślał jej Kajetan w duchu.

Marzeniem ciotki Hermangardy było ożenienie siostrzeńca. Zmieniwszy z wielkim smutkiem i z musu jedynie arystokratyczne swe nazwisko na plebejuszowskie liczyła, że Kajetan utrzyma nieprzerwaną ciągłość szlachetnego rodu de Vurzy.

— Dobrzeby było, żebyś wziął za żonę Amerykankę... sierotę w dodatku... Tak jest.. Wolałabym sierotę bez ojca i matki... Myśl o tem mój siostrzeńcze! Myśl o tem! Pora już! — upominała młodego człowieka za każdą jego bytnością w Vurzy les Framboises.

Lecz młodemu wicehrabiemu, mającemu wielkie powodzenie u kobiet nie pilno było do kajdan małżeńskich; auta natomiast nie mógł wybić sobie z głowy. Postanowił więc wyzyskać matrymonjalne zamiary ciotki Hermangardy dla zdobycia go za wszelką cenę.

Pewnego pięknego dnia zjawił się w Vurzy les Framboises z twarzą poważną i pełną namaszczenia. Przywitawszy się niezwykle czule z ciotką oznajmił jej z świetnie udaną nutą szczerego wzruszenia w głosie, że spotkał kobietę odpowiadającą ideałowi o jakim marzył.

— Amerykanka, jak chciałaś ciociu. Matka jej nie żyje, ojciec zaś zajęty bezustannie „robieniem pieniędzy“ w USA., podczas gdy Marjola uwielbiająca Francję z jej wiekową kulturą mieszka stale w Paryżu. Ma kult dla arystokracji i jej starożytnych osiedli.. Pragnęłaby nawet byśmy zamieszkali w Vurzy les Framboises na stałe, żeby być w rodzinie... Nie rozstaniemy się już nigdy, ciociu! — dodał kochający siostrzeniec ujmującym tonem.

— Stara dama słuchała ze łzami w oczach.

— Kiedy przedstawisz mi ją? — spytała gdy Kajetan umilkł.

— Marjola mieszka w Paryżu z guwernatką, która dotrzymuje jej wszędzie i zawsze towarzystwa — odparł wice-hrabia w danej chwili obie panie są nieobecne w stolicy, wyjechały bowiem na kilka dni do Hawru pożegnać zaprzyjaźnioną z Marjolą rodzinę udającą się do New Yorku. Po powrocie więc do Paryża przywiozę moją narzeczoną do Vurzy les Framboises i jeśli ciocia sobie tego życzy, Marjola spędzi tu kilka dni bez guwernatki ma się rozumieć — dla bliższego zapoznania się z ciocią no i z przyszłą stałą siedzibą dobrze?

— Ależ bardzo chętnie — podchwyciła pani Hermangarda z ożywieniem. Staruszka była w siódmem niebie i w uniesieniu radości awansowała na poczekaniu siostrzeńcowi dziesięć tysięcy franków na kupno zaręczynowego pierścionka. Brylant średniej wprawdzie wielkości, ale najczystszej wody.

Siostrzeniec nie mógł nic uszczknąć dla siebie z tej sumy, niestety, ciotka Hermangarda bowiem zażądała przysłania do Vurzy les Framboises serji okazów dla wyboru, wobec czego Kajetan musiał poprzestać na komisowem wypłaconem mu przez jubilera.

W tydzień potem kandydatka na żonę wicehrabiego Kajetana, jedynej po mieczu latorośli rodu de Vurzy, przybyła do posiadłości ciotki Hermangardy. Młoda jasna blondyna o anielskim wyrazie twarzy zrobiła dość dobre wrażenie na starej damie Krzykliwa nieco, rzucająca się zbytnio w oczy tualeta jej tylko nie podobała się wytwornej pani.

— Transatlantycka moda widocznie... — pomyślała w duchu obiecując sobie zreformować ją w przyszłości.

Po odbytej prezentacji i zainstalowaniu narzeczonej Kajetan wycofał się dyskretnie dla dania paniom swobody do bliższego zapoznania się zapowiadając powrót za trzy dni. Lecz po upływie czterdziestu ośmiu godzin zaledwie ciotka Hermangarda imperatywnym dzwonkiem telefonu zażądała jego natychmiastowego przybycia.

— Co się stało, droga ciociu? — pytał Kajetan witając się z nią z miodowym uśmiechem na ustach — czy...

— Mój chłopcze — przerwała mu matrona energicznie.

— Marjola albo ja, wybieraj! Musisz zrzec się myśli o tem małżeństwie, bo inaczej nie znam cię!

— To niemożliwe, droga ciociu! Ja kocham Marjolę!... — odparł z afektacją.

— Ależ czy znasz piekielny charakter tej Marjoli, Kajetanie? — zawołała pani Hermangarda unosząc się — czy wiesz, że w ciągu kilkudziesięciu godzin swego pobytu pod moim dachem przewróciła dom do góry nogami od strychu do piwnicy?!.. Że pozwala sobie wydawać rozkazy mojej służbie?!... I jakim tonem w dodatku?!... Moja pokojówka oznajmiła mi, że odchodzi za tydzień... Kucharka i ogrodnik chcą opuścić mnie dziś jeszcze!.. Zabieraj stąd Marjolę, siostrzeńcze i niech nie słyszę o niej więcej!

Wice-hrabia przybrał pozę dramatyczną.

— Przykro mi bardzo, moja ciociu — odezwał się z ręką na sercu — że zmuszony jestem sprzeciwić ci się Zerwać z Marjolą?! Ależ nie mogę zachować się wobec niej jak chorągiewka na dachu... Niech ciocia zważy przytem, że małżeństwo nie powstało mi nawet w głowie... Pod ciocinym wpływem zacząłem przemyśliwać o niem. Ale teraz, skoro klamka zapadła...

— A jeśli odmówię ci pieniędzy, idjoto?!... przerwała mu ciotka z groźnym błyskiem w oczach.

— Ojciec Marjoli jest bogaty — odparł młody człowiek wydymając tors — przy niej de Vurzy godniej będzie reprezentował swój ród niż za nędzne subsydjum, o którem ciocia napomyka. Pomyśleć tylko, że nie mogę nawet pozwolić sobie na auto?!

— Ach! Tu cię boli, Kajetanie? — podchwyciła pani Hermangarda — jeśli więc kupię ci tę maszynę o sile dwunastu koni, obiecujesz zerwać niefortunne te zaręczyny?

— O! Moja ciociu! Niema już mowy o taradajce tego rodzaju! Zamówiłem wczoraj ostatni model Rolls'a — nadmienił wice-hrabia.

— Mam nawet — dodał wydobywając ruchem niedbałym papier z portfelu — blankiet obstalunkowy przy sobie.

Ciotka Hermangarda wyrwała mu go z rąk ze złością.

— Podpiszę ten świstek — cisnęła przez zęby — chwytając pióro, będziesz miał swego Rolls'a. Jest to ohydny szantaż z twej strony, ale zgadzam się zapłacić za auto pod warunkiem, że uwolnisz mnie od Marjoli tego demona w ludzkiem ciele. Porozumieliśmy się, siostrzeńcze?

— Przed takiemi argumentami schylam czoło droga ciociu — odparł Kajetan składając cenny papier starannie.

W kilka dni później wice-hrabia de Vurzy próbując swego Rolls'a mówił do młodego Anglika, od którego nabył maszynę:

— Mój kochany Smith, Amerykanka przysłana z Londynu przez ciebie spisała się bajecznie. Mam nadzieję, że jest zadowolona z brylantu otrzymanego za fatygę.

Tł. J. S.

SPORT.

Dziś mecz bokserski Polska — Belgja.

Dziś w piątek o godz. 20-ej rozegrany zostanie w Poznaniu pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgji.

W ostatniej chwili zaszła zmiana w składzie Polski, a mianowicie zamiast Czortka, który nie ćwiczył na obozie treningowym w Poznaniu, ma zostać wyznaczony Rotholc, który znajduje się w doskonałej formie.

Mecz bokserski Łódź — Bruksela wzbudził w łódzkich sferach bokserskich zrozumiałe zainteresowanie. Reprezentacja Brukseli, jak już podawaliśmy będzie równoznaczna reprezentacji Belgji. W roku 1935 Belgja osiągnęła w meczach międzypaństwowych wspaniałe wyniki zwyciężając Holandję 16:0, Włochy 9:7, Luxemburg 16:0 i remisując z Francją 8:8 i z Irlandją 8:8:.

Prócz sensacyjnej walki rewanżowej dwóch kandydatów do zdobycia medalu olimpijskiego Chmielewskiego i „króla k. o.". De Schryvera, specjalnie ciekawie zapowiada się walka Woźniakiewicza w wadze lekkiej.

Jak wiadomo do reprezentacji Polski został w tej wadze wystawiony Kajnar, pomimo iż w obecnej formie łodzianin jest od niego lepszy, co właśnie będzie mógł pośrednio udowodnić na meczu z Brukselą. Mecz Łódź — Bruksela będzie nosił charakter oficjalny. Goście przyjadą do Łodzi z Warszawy w poniedziałek i zamieszkają w hotelu Savoy, na którym z tej okazji wywieszona zostanie chorągiew belgijska. Pozostałe bilety na mecz nabywać można w kasie Filharmonji.

W niedzielę Belgowie walczyć będą jako reprezentacja Brukseli w Warszawie z reprezentacją stolicy, której skład został ostatecznie ustalony następująco: Rundstein, Rotholc, Rozenblum, Kozłowski, Kolczyński, Pisarski, Doroba, i Węgrowski.

TRANSMISJA Z POZNANIA MIĘDZYNARODOWEGO MECZU.

Dnia 6 marca o godz. 22.30 transmitować będzie Polskie Radjo przebieg międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Belgja. Dla miłośników tego sportu będzie to nielada sensacją i emocją.

ARTRETYZM powstaje wskutek złej przemiany materji. Stosujcie zioła **CHOLEKINAZA** H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie. Labor. „Cholekinaza" Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apt. i skł. apt

Losowanie ping-pongowych mistrzostw świata.

TRZYDNIOWY OBÓZ TRENINGOWY.

Do pingpongowych mistrzostw świata które się odbędą w Pradze, zgłosiły się definitywnie reprezentacje: Anglji, Ameryki, Belgji, Egiptu, Holandji, Francji, Jugosławji, Litwy, Łotwy, Austrji, Węgier, Niemiec, Polski, Rumunji i Czechosłowacji. Za wyjątkiem Łotwy, Polski, Austrji i Rumunji inne państwa zgłosiły po dwie reprezentacje: męską i kobiecą.

Wszystkie państwa zgłoszone podzielone zostały na dwie grupy:

W pierwszej grupie walczą Węgrzy, Polacy, Francuzi, Łotysze, Litwini, Rumuni i Holendrzy.

W skład drugiej grupy wchodzą Czechosłowacja, Austrja, Anglja, Ameryka, Jugosławja, Belgja, Niemcy i Egipt.

Polska reprezentacja pingpongowa przed wyjazdem znajdzie się w 3-dniowym obozie treningowym w Krakowie. Wyjazd nastąpi dn. 10 bm. Mistrzostwa rozpoczynają się 12 bm. i zakończone zostaną 18 bm.

—:—

Zmiana statutu C.I.W.F.

Zarządzenie dwu ministrów.

W Monitorze Polskim ukazało się zarządzenie ministrów Spraw Wojskowych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie zmiany statutu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Zarządzenie dotyczy przedewszystkiem planu nauk w Instytucie Normalne studjum potrwa obecnie przez 3 lata, pozatem odbędą się skrócone i specjalne kursy.

Zarządzenie obowiązuje z dniem 1-go stycznia 1936 r. Nie dotyczy ono jednak słuchaczy i słuchaczek Instytutu, którzy w roku szkolnym 1935-36 przechodzą kurs nauki, przypisany dla drugiego roku, przedłużenie czasu studjum obowiązuje jednak wszystkich innych słuchaczy.

Podział mandatów i funkcyj

w zarządzie sekcji piłkarskiej Ł.K.S-u.

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Sekcji Piłkarskiej ŁKS-u.

Na posiedzeniu tem dokonano podziału mandatów i funkcyj, który przedstawia się jak następuje: Przewodniczący — Rębalski Z., I wiceprzewodniczący — Lange Z., II wiceprzewodniczący — Śmigielski Br., sekretarz — Jędraszczak J., gospodarz — Wardęszkiewicz H., opiekunowie drużyn Ib — Miller Alfons, II-ej Fiszer Adolf, III-ej i juniorów — Trzmiel Ant.

—o—

K. P. „ZJEDNOCZONE"

W piątek dnia 6-go marca r. b. o godzinie 18.30 w lokalu Klubów Pracowników Z.Z.W.K. Scheiblera i L. Grohmana, przy ulicy Przędzalnianej Nr. 68 p. Wł. Grudzińska wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami, pt. „Tatry, ich mieszkańcy i kultura". Wstęp bezpłatny.

KOMUNIKAT.

Dnia 7 bm o godzinie 20 odbędzie się ogólne zebranie miesięczne Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi z siedzibą przy ulicy Piotrkowskiej 183, na które zaprasza zrzeszonych i niezrzeszonych Zarząd.

Jednocześnie zarząd przypomina że sekretarjat Stowarzyszenia jest czynny w każdą sobotę od godz. 19 — do 21.

Szpada i szabla.

W sobotę dnia 7 bm. o godz. 18-ej w lokalu Klubu Sp. Tramwajarzy przy ul. Żwirki 4 odbędą się zawody towarzyskie w szpadzie i szabli między Klubem Sp. Tramwajarzy a Klubem Sp. prac. Elektrowni. Wejście bezpłatne.

Zawodnicy KS. Tramwajarzy: Janiak F. Miller T., Wciślik J., Wojciechowski J., Wróblewski W.

Zawodnicy KS. Prac. Elektrowni: Bartniak R., Prażanowski E. inż. Rejment J. Wolski W.

—o—

KOMUNIKAT ODDZIAŁU
Polskiego Biura Podróży „ORBIS" w Łodzi, ul. Piotrkowska 65 tel. 101-01, 101-20.

Wycieczka do WIEDNIA
5 dniowa od 17—23/III
4-tygodniowa „ 17III—14/IV
Cena od zł. 95.—

Wycieczka Wielkanocna do JUGOSŁAWJI
od 6/IV—30/IV

Wiosna w Tatrach
Tanie przejazdy od 6 marca do 6 kwietnia — 66% zniżki

Wycieczka do północnych sąsiadów
Ryga — Kowno — Królewiec
od 20 do 27 marca Cena zł. 175.—

PIERWSZE PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE
TELEFON 12-333
LEGJONÓW 6 (Zielona)
czynne bez przerwy całą dobę. Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach.

Jedynie Puder do Twarzy „ETERYCZNY"



Świeża, śliczna, „matowa" cera od 9-ej rano do 5-ej popołudniu! Niema potrzeby powtórnego pudrowania się w ciągu dnia! To są rezultaty *zagwarantowane* przy stosowaniu nowego „eterycznego" pudru do twarzy. Zadziwiający „eteryczny" proces jest wynalazkiem paryskiego chemika. Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest zużytkowany. Wynikiem tego taki puder jest dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż puder, jaki kiedykolwiek spreparowano. Ten sposób fabrykacji jest stosowany przy fabrykacji Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Dlatego też Puder Tokalon przylega gładko i równo, pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Z tej przyczyny nadaje on *naturalnie wyglądające* piękno, tak wyróżniające go od staromodnych, ciężkich pudrów, które nadawały tylko wygląd „maquillage'u". Wobec tego również, że Puder Tokalon trzyma się na skórze tak długo, znany on jest pod nazwą „8-io godzinnego" pudru do twarzy. Niema już błyszczących nosów, ani połyskującej, tłustej skóry, lecz doskonale matowa cera której wiatr, ani deszcz, lub pocenie się nie mogą zaszkodzić.

Sport w kilku słowach.

Skład drużyny ŁKS-u na mecz z ŁTSG nie został jeszcze definitywnie ustalony. Temniemniej w rachubę są brani następujący zawodnicy: Piasecki, Andrzejewski, Gałecki, Fligiel, Karasiak, Pegza I, II, Welnic, Tadeusiewicz, Osiecki, Miller, Gątkiewicz, „Wolski", Lewandowski, Sowiak, Król.

Doskonałe warunki atmosferyczne zachęcają coraz więcej drużyn łódzkich do rozpoczęcia sezonu piłkarskiego. Prócz meczu ŁKS (Liga) — ŁTSG, który odbędzie się o godz. 11.30 na stadjonie przy Al. Unji zostanie rozegrany o godz. 11 przed poł. na stadjonie Widzewa mecz towarzyski Widzew — Zjednoczone i o godz 10.30 na stadjonie Wimy mecz towarzyski Wima — UT.

Znany bokser łódzki wagi półśredniej Taborek, już od paru dni przebywa w Warszawie, gdzie wstąpić ma do Warszawianki. Taborek ma zamieszkać na stałe w Warszawie, gdzie ma otrzymać pracę po porzuceniu posady w firmie IKP. Jak już podawaliśmy swego czasu Taborek został przez klub zdyskwalifikowany na rok czasu i według artykułu 8 przepisów o zgłaszaniu zawodników nie może wstąpić jako czynny członek do innego klubu przed upływem rocznej dyskwalifikacji. Pozatem o ileby klub IKP nie udzielił Taborkowi zwolnienia, lecz wykreślenie, Taborek nie mógłby walczyć przez dalsze pół roku. Przypuszczać jednak należy, że Warszawianka załatwi sprawę z IKP polubownie i kara zostanie Taborkowi anulowana.

Wobec wielkich trudności PZLA postanowił nie wysyłać Kucharskiego i Noji na trening do Neapolu i biegacze ci wyjadą 14 bm na miesięczny pobyt do Budapesztu. W niedzielę 8 bm. Kucharski będzie startować w Poznaniu w ramach zawodów lekkoatletycznych, które odbędą się w tamtejszej hali.

—oo—

Chcesz by cera ci nie zbrzydła bierz do mycia „PIXIN" mydła!

WAGONS-LITS-COOK
Piotrkowska 68.

Wycieczka do Wiednia
odjazd 10 marca

Pozostałe miejca na inauguracyjną wycieczkę „Batory"

Paszporty indywidualne do Austrji i Czechosłowacji

Zagraniczne bilety po cenie nominalnej

Bilety wejścia na olimpjadę w BERLINIE

Zniżki indywidualne do Zakopanego

ŁĘCZYCA rynek dom sprzedam. Grochowski, Częstochowa, Kościuszki 9.

KIEROWNIKA do prowadzenia opdoddziału z małą gotówką i agenci potrzebni dobry zarobek. Łódź, Pomorska 23 biuro.

PRZYBŁĄKAŁ się pies doberman. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Matejki 10a mieszk. 2.

FELIKS Dudka ul. Dzika 5 zgubił legitymację zapomogową wyd. w Łodzi.

W TRAMWAJU do Żabieńca dnia 4 bm. pozostawiłem teczkę z cennikami. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem do Drutowskiego Sienkiewicza 39.

CIENKUSZEWSKI Antoni zam. ul. Słowiańska 15 zagubił legitymację zapomogową wydaną przez Fund. Bezrob. w Łodz.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Pabjanicka 63.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 8 marca br o godz. 12 min 30 w sali PCK ul. Piotrkowska 203-205 I-sze piętro doktór Margolisowa wygłosi odczyt na temat „O zastosowaniu promieni Rentgena w medycynie" Wstęp bezpłatny.

—:—

APEL DO BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI chrześcijańskiej m. Łodzi.

Stowarzyszenie Chrześcijańskich Kupców i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi ul. Piotrkowska nr. 183, zwraca się do wszystkich Panów którzy pragną poświęcić się zawodowi kupieckiemu w charakterze przedstawicieli handlowych kupców podróżujących itp. ażeby w ich własnym interesie zgłaszali się do sekretarjatu Stowarzyszenia każdej soboty w godzinach od godz. 19 do 21.

Z ŻYCIA TOW. ŚPIEWACZEGO „LIRA" w Łodzi.

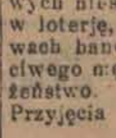
W niedzielę dnia 15 marca rb. o godz. 15 m 30 w pierwszym a o godz. 16 w drugim terminie, odbędzie się Walne Roczne Zebranie, na które o obowiązkowe i punktualne przybycie prosi Zarząd.

SOBOTNIE WIECZORY DYSKUSYJNE.

Zarząd Związku b. Ochotników A. P. podaje do wiadomości swych członków że wieczory dyskusyjne, które dotychczas odbywały się w każdy piątek, przeniesione zostały na soboty. Wieczór dyskusyjny z referatem kol Psarskiego na tem. „Polska w statystyce" odbędzie się więc w myśl powyższego w sobotę 7 bm o godz. 18.

—:—

ASTROLOG CHIROMANTA pr. „ERGANDI".



Przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość z całą dokładnością. Uprzedza od przykrych życiowych niespodzianek. Powie w jakim czasie grać w loterję, udziela rady w niepowodzeniu, sprawach handlowych i procesowych, wskaże właściwego męża, lub żonę, ażeby było dobrane małżeństwo.
Przyjęcia osobiste codziennie Łódź ul, Główna 13, m. 2.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.24, marzec 11.19, kwiecień 10.95, maj 10.71—72

LIVERPOOL: loco 6.08, marzec 5.80, kwiecień 5.75, maj 5.71

BREMA: loco 13.23, maj 11.88, lipiec 11.78, październik 11.52

Waluty, dewizy i akcje

Wahania kursów dewiz.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój niejednolity z odcieniem mocniejszym przy dość ożywionych obrotach.

Dewiza amerykańska w dalszym ciągu kształtowała się mocno, zyskując 1/4 grosza na dolarze.

Z dewiz europejskich zwyżkowały: Bruksela o 5 gr na 100 belgach, Amsterdam o 30 gr na 100 florenach, Kopenhaga o 5 gr na 100 koronach.

Dewiza angielska, Paryż, Praga, Sztokholm i Zurych utrzymały się na poziomie niezmienionym. Słabiej kształtowała się jedynie dewiza hiszpańska, która straciła 2 grosze na 100 pesetach.

Spokojne usposobienie dla papierów państwowych.

Zainteresowanie papierami państwowemi było dość duże, nastrój panował utrzymany.

Papiery procentowe.

Dolarowa s. III 52.60, Kolejowa 57.00, Dolarowa 1919 r. 76.50, Stabilizacyjna 63.25 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BKG 94.00, 5½% BGK 1 i 2—7 em. 81.00,, 5½% Obl. Kom. BGK 1, 2-8 i 3 N em. 81.00, 8% Przemysłu Polskiego 91.50, Ziemskie w Warszawie s. V 45.50, m. Warszawy 1933 r. 54.50, L. Z. s. L. Pozn. Ziem. Kred. 40.75, s. K. 42.25, m Łodzi 1933 r. 48.38

Słabsze usposobienie dla akcyj.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej wzorem dni poprzednich był bardzo ożywiony, przedmiotem tranzakcyj było sześć gatunków papierów dywidendowych; nastrój przeważał słabszy.

Bank Polski 93.75, Cukier 26.00, Lilpop 9.00, Norblin 40.50, Ostrowiec s. B. 25.00, Starachowice 34.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6. 3. — Giełda zbożowa bez zmiany. Ogólny obrót wyniósł 1840 tonn w tem żyta 591 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 6. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 12.50 — 12.75, pszenica 19.50 — 19.75, mąka żytnia I stand. wyciągowa 0-80% 19.25 — 19.50. mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 32.00 — 33.75

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Żołnierz i bohater
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje
Adria — Bohater mimowoli
Amor — 1) Generał Czeng; 2) Czerwony djabeł
Casino — Mężczyźni wolą mężatki
Corso — Zbieg z Jawy
Czary — Burza nad światem
Europa — Ostatnia serenada
Grand-Kino — Jego wielka miłość
JAR — na scenie: Na falach eteru; na ekranie: Azef
Metro — Bohater mimowoli
Miraż — 1) Szczęście na ulicy; 2) Indyjscy piechurzy
Przedwiośnie — Kocham wszystkie kobiety
Palace — Wojna w królestwie walca
Rakieta — Nieśmiertelne melodje
Rialto — Katarzynka
Sztuka — Anna Karenina
Stylowy — Księżniczka czardasza
Zachęta — 1) Tygrys Pacyfiku; 2) Walc wiosenny

Jutro zjemy na obiad:

Zupa grzybowa z kaszą, Śledzie marynowane, kartofelki w mundurkach, legumina makaronowa.

WINSZUJEMY

Jutro: Tomaszowi
Wschód słońca 6,11
Zachód słońca 17,23
Długość dnia 11,12
Przybyło dnia 11,12
Tydzień 10.

LEKARZ-DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
Przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje mieszkalne dla kawalerów (chrześcijan) z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni, sali gimnastycznej i t.d. Zapisy w sekretarjacie: Moniuszki 4-a, tel. 250-10.

NATYCHMIAST potrzebna fryzjerka i manikurzystka kwalifikowana z gwarancją, Łódź 11 Listopada 137 Franciszek

Doskonałe wyniki domowej kuracji.

GIMNASTYKA LECZY ISCHJAS

GORĄCE OKŁADY RÓWNIEŻ USUWAJĄ BÓLE.

Ischjas jest chorobą t. zw. nerwu kulszowego, idącego od miednicy do stopy.

Ischjas, czyli rwa kulszowa, pojawia się zwykle pomiędzy trzydziestym a pięćdziesiątym rokiem życia. Przed dwudziestym rokiem spotykamy go rzadko.

Charakteryzują tę chorobę, jak wszelkie dolegliwości newralgiczne, bóle, czasami bardzo silne. Przyczyny ischjasu są rozliczne: czasem wywołuje go ucisk nerwu kulszowego, spowodowany wadliwym zrostem złamania w biodrze, albo stan ciąży, albo żylaki, atakujące żyły, które otaczają nerw kulszowy.

Początkiem ischjasu może też być

zakażenie albo zatrucie.

Spośród chorób pociągających za sobą newralgję ischjasową wymienić można: syfilis, rzeżączkę, febrę, gruźlicę, alkoholizm. Spotykamy też ischjas zapoczątkowany anemją, cukrową chorobą, histerją itd.

Jakie są najgłówniejsze objawy ischjasu?

Charakterystycznym objawem ischjasu — jest ból. Ból może być ciągły i oprócz tego pojawiać się paroksyzmami. Głównym ośrodkiem bólu jest siedzenie, tylna część uda, albo łydka. Ból zwiększa się przy ruchu, przy kaszlu lub kichaniu. Silniej daje się we znaki przy wyższej temperaturze i, naogół biorąc, więcej dokucza

w nocy niż w dzień.

Chory nerw kulszowy nie we wszystkich punktach reaguje równie silnie, wywołując ból. Chcąc się przekonać, czy istotnie mamy do czynienia z rwą kulszową, poddajemy chorobę badaniu, które niechybnie ujawni patologiczny stan nerwu.

W wypadkach rwy kulszowej trudnej do wykrycia należy położyć chorego i podnieść bolącą nogę. Jeżeli podnosimy ją wyciągniętą— silny ból w udzie i w siedzeniu odzywa się natychmiast. Jeżeli przeciwnie, podnosimy nogę zgiętą w kolanie —ból jest bez porównania słabszy.

W wypadkach silnego ischjasu chory musi pozostać w łóżku. Przy słabszej formie rwy kulszowej pacjent może chodzić, ale przybierając specjalną postawę. Górna część ciała jest pochylona naprzód, chora noga nieco zgięta w kolanie; chory ciągnie ją niejako za sobą, starając się jaknajmniej opierać się na niej, dzięki czemu kuleje.

Zaburzenia zachodzące w muskulaturze chorej nogi wyrażają się przez zmniejszenie prężności mięśni, pojawia się pewna atonja, a nawet

lekki stopień porażenia.

W wypadkach silnego i przewlekłego ischjasu spotykamy skaoliozę, czyli wygięcie kręgosłupa lędźwiowego w bok wypukłości ku stronie chorej. Przyczyną tej sklerozy jest brak muskularnej równowagi spowodowanej przewagą, jaką osiągnęły mięśnie zdrowej nogi nad choremi, zanikającemi lub porażonemi mięśniami chorej.

Istnieje kilka form ischjasu. Zależnie od atakowanej części nerwu, ischjas może znaleźć siedlisko w górnej części nerwu, średniej (najpospolitsza forma ischjasu) lub w dolnej.

Przy badaniu należy zwrócić uwagę, czy ischjas nie jest powiększany przez ucisk nerwu, istniejący równorzędnie z inną przyczyną.

Rozwój choroby przedstawia wielką rozmaitość i zależny jest od przyczyny, która wywołała ischjas. Po nagłym lub po wolnym początku choroby, nastaje okres pewnej stagnacji, po nim zaś faza degresji. Dolegliwości słabną lub znikają. Okres ten może trwać kilka dni, lub kilka miesięcy, recydywy jednak są częste.

Czasem bywa, że gruźlica biodra brana jest za ischjas.

Nie należy zapominać, że przy gruźlicy kostnej bóle są słabsze i stopniowo się wzmagają. W tych wypadkach radjografja pozwoli ustalić djagnozę.

Dla złagodzenia bólu daje się zwykle aspirynę, chininę, antipirynę lub opium. Na zewnątrz stosuje się gorące okłady, elektryczność (faradyzacja, djatermja).

Poza temi środkami należy leczyć główną przyczynę choroby której następstwem jest rwa kulszowa.

Jeżeli ischjas nie występuje jeszcze w ostrej formie (i nie jest konsekwencją gruźlicy lub innej zakaźnej choroby)— można go leczyć zapomocą środka bardzo prostego i łatwego do zastosowania. Są nim

pewne ruchy gimnastyczne!

Środek ten był stosowany przez licznych chorych i dawał często doskonałe wyniki.

Polega on na następującym ruchu. Chory stojąc podnosi bolącą nogę i kładzie stopę na taborecie lub krześle, następnie pochyla się nad nią jak można najniżej, tak, żeby twarz znalazła się tuż przy kolanie; należy pamiętać, żeby noga była wyprostowana, a nie zgięta w kolanie. W ten sposób trzeba nachylać się i prostować trzydzieści razy, ćwiczenie zaś powtarzać dwa razy dziennie.

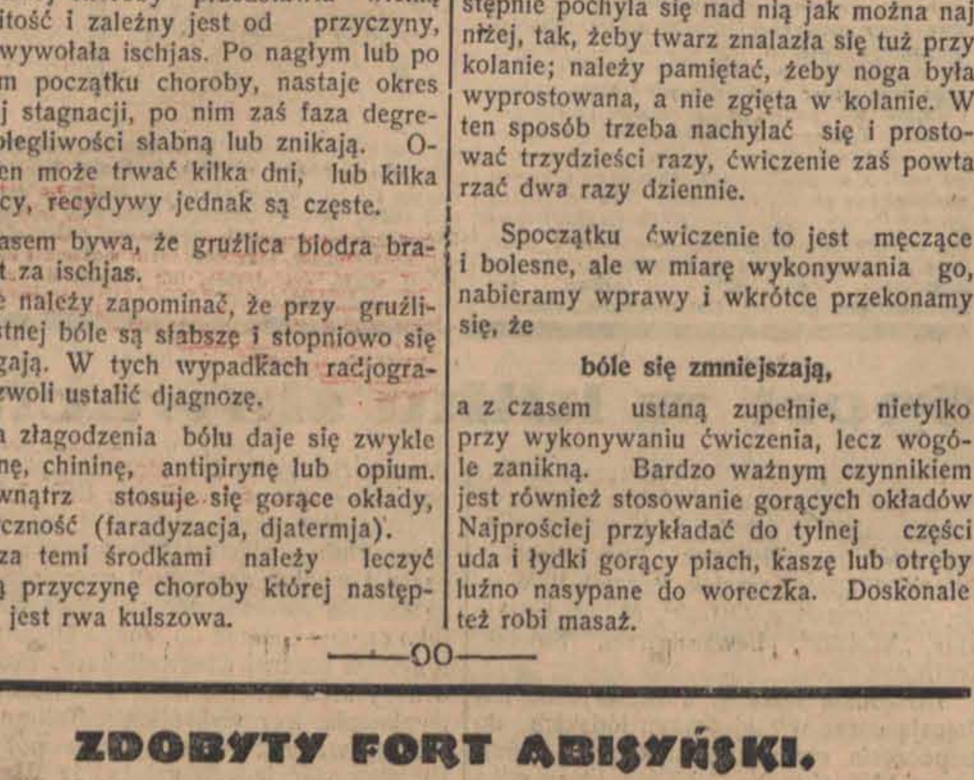
Spoczątku ćwiczenie to jest męczące i bolesne, ale w miarę wykonywania go, nabieramy wprawy i wkrótce przekonamy się, że

bóle się zmniejszają,

a z czasem ustaną zupełnie, nietylko przy wykonywaniu ćwiczenia, lecz wogóle zanikną. Bardzo ważnym czynnikiem jest również stosowanie gorących okładów Najprościej przykładać do tylnej części uda i łydki gorący piach, kaszę lub otręby luźno nasypane do woreczka. Doskonale też robi masaż.

—oo—

ZDOBYTY FORT ABISYŃSKI.



Flaga włoska na zdobytym przed kilku dniami starym forcie abisyńskim.

„Klub pięknych mężczyzn”.

Pomysł bezrobotnego młodzieńca.

Przed sądem w Los Angeles stanął młody, elegancki człowiek William Soorje oskarżony przez pewnego magnata naftowego o oszustwo. Soorje starał się bowiem o rękę jego córki nie mając żadnego majątku. Przed sądem wyszły na jaw rzeczywiście niesłychane szczegóły tej sprawy.

„Jestem z zawodu mechanikiem — zeznawał młodzieniec.—Ale gdy przed laty dowiedziałem się, że ani pilność ani zdolność nie strzegą przed bezrobociem wpadłem na pomysł stworzenia „Klubu pięknych mężczyzn”. Znalazłem 18 rzeczywiście

przystojnych bezrobotnych

i przeprowadziliśmy następujący plan: każdy z nas sprzedał wszystko, co posiadał, podniósł wszystkie oszczędności i złożył do wspólnej kasy klubu. Zebrane w ten sposób 6.000 dolarów otrzymał ten, na którego padł los. Byłem nim ja. Teraz z 6.000 dolarów w kieszeni miałem obowiązek odpowiedniego wyekwipowania swojej osoby, tak bym

mógł z powodzeniem starać się o rękę

bogatej panny. Nie jest to żadne oszustwo, bo każdy ma prawo przedstawić się w możliwie dodatniem świetle”.

Sąd rzeczywiście pomysłowego młodzieńca uniewinnił, gdyż nie dopatrzył się w jego czynie przestępstwa. Nawet bogaty papa-oskarżyciel chciał się pogodzić z panem Soorje, ale ten dumnie odrzucił przyjaźń papy i rękę córki, szczególnie, że zaręczył się w międzyczasie z córką dyrektora banku który nic nie miał przeciwko temu, by mieć

tak pomysłowego zięcia.

Wkrótce „Klub pięknych mężczyzn” **otrzymał od wzbogaconego Williama** Soorje 6.000 dolarów, które klub ten oddał znów jednemu ze swych członków, by i on próbował szczęścia u bogatych panien.

Ta idea finansowania małżeństw zyskała odrazu niebywałe powodzenie w Stanach. Wszędzie powstają „kluby pięknych mężczyzn” i rozpoczynają ofensywę

na posażne jedynaczki.

Z tymczasowych wyników wnioskować jednak należy, że w ten sposób nie uratuje się Ameryka od klęski bezrobocia. Eleganccy bezrobotni nie cieszą się naogół powodzeniem, a ostatnio wpłynęła skarga na jednego z „wyposażonych” bezrobotnych, który zamiast jechać do modnego kąpieliska i starać się o żonę powierzone mu przez bezrobotnych sumy zużywał na „cele prywatne” — przepijał w knajpach.

Pomysł jest niezły, ale Ameryka ma jednak 13 miljonów bezrobotnych...

Niech szewc pilnuje swego kopyta...

CIEKAWY EPIZOD Z ŻYCIA MARSZAŁKA

Niemieckie pismo „Unser Kirchenblatt” opowiada o następującym wypadku z życia Marszałka Piłsudskiego.

Pewnego wieczora Marszałek Piłsudski był na kolacji w towarzystwie, w którem znajdował się również pewien profesor techniki, znany specjalista w swoim zawodzie i autor wielu książek. Podczas ogólnej rozmowy przy stole zaczęto również mówić o religji i światopoglądzie. Profesor wytężał wszystkie siły, poniewierając religję, dla której —jego zdaniem— niema miejsca we współczesnem życiu.

Marszałek Piłsudski przez pewien czas w milczeniu przysłuchiwał się tym wywodom. W pewnej chwili jednak przerwał je, mówiąc:

— Panie profesorze, wszystko co pan pisze w swoich książkach o maszynach, jest tylko

wytworem chorobliwej fantazji.

Jako wojskowy, doskonale się w tych rzeczach orjentuje. Naukę fizyki inżynierowie wymyślili tylko po to, by zarobić pieniądze i zdobyć sławę.

Wszyscy ucichli. Szczególnie osłupiał poniewierający religję profesor.

— Ekscelencja żartuje chyba...

— O nie — odpowiedział stanowczo Marszałek. Jeżeli pan ośmiela się za jednym zamachem rozprawiać się zasadami religji, które uznaje cały świat, to ja również z taką samą słusznością mogę uznać nauki techniczne za... zawracanie głowy. Jedno chciałbym przypomnieć panu, panie profesorze. Niedowiarstwo nie rozszerzałoby się na świecie, gdyby pamiętali o starem powiedzeniu greckiem: Niech szewc pilnuje swego kopyta!

PODSŁUCHANE

NA WOJNIE.

W całej armii nie było większej pary przyjaciół jak Tom i Bob. Niestety, pewnego dnia podczas bitwy pocisk urwał Tomowi obie nogi.

Nieszczęśliwy cierpiał strasznie miał jednak siłę dowlec się do Boba i poprosić go o zaniesienie do ambulansu. Bob wziął przyjaciela na plecy i popędził z nim wśród gradu kul. Ogień był tak gwałtowny, że inny odłamek pocisku urwał Tomowi głowę. Nareszcie Bob przybył do ambulatorjum.

— Doktorze, przynoszę mego przyjaciela! Jest ciężko ranny.

— Ależ to trup! Niema przecież głowy!

— A to łgarz — woła Bob z oburzeniem. Mnie powiedział, że mu szrapnel urwał tylko nogi.

68

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

• • •

Słupianek spojrzał i... zdębiał.

Po chwili milczenia Mela, zapinając piżamę, odezwała się pierwsza:

— Rozumie pan chyba wszystko i zdaje pan sobie sprawę z tego, że mnie pan obraził...

— Ależ! — odzyskał głos nadkomisarz. Ja panią bardzo przepraszam... z pani był tak przystojny mężczyzna... Pani rozumie, że ja...

— Ja wszystko rozumiem — przerwała mu krótko. — Ale pan, panie nadkomisarzu, ciągle nic nie rozumie...

Słupianek chwycił jej obie ręce i zaczął całować, przepraszać, tłumaczyć się, ciągle jeszcze oszołomiony niespodziewanem odkryciem. Odkrycie to ulżyło mu w gruncie rzeczy, ale było tak nagłe i tak przewracało jego dotychczasowe pojęcia — że nie mógł przyjść do siebie.

— A więc — przerwała Mela, której zachciało się już spać. — Wierzy mi pan już całkowicie?

— No, oczywiście...

— I nie będzie pan więcej podejrzewał żony, że pana zdradza ze mną?

— Nie mam żadnych wątpliwości...

— No, to niechże pan jeszcze pamięta, że to moja maskarada jest potrzebna dla dobra służby. Jeżeli pan chce—możemy o tem pomówić, ale nie dziś, bo jestem pod lekkim gazem. Mogłabym panu nagadać głupstw, a pan jest przecież moim zwierzchnikiem...

— Z kim pani tak szalała?

— Z Grzędzińskim..

Nadkomisarz zmrużył oko.

— Rozumiem...

— Nic pan nie rozumie, panie nadkomisarzu. Ciągle pan nic nie rozumie. Ale niech pan się tem nie przejmuje. Dowidzenia!

Słupianek, kiwając głową, wyszedł.

Skoro tylko drzwi się za nim zamknęły — Mela odetchnęła ciężko. — Co za dni zwarjowane jeden po drugim? — pomyślała. — Jedna chce ze mną flirtować muszę ja ostrzegać druga leci na mnie, trzeci też... Jedna noc na dachu pod deszczem, druga w chłopskiej chałupie wśród pcheł, trzecia na dancingu... Ciekawam, jak długo wytrzymam takie tempo...

Zrzuciła piżamę i klękła do pacierza. „Michał Żubr” modlił się codziennie...

Rozdział XII.

POSZUKIWANY... SZUKA.

Pod małą nadbudówką starej rudery, mieszczącej się nawprost jednego z banków — wisi zaczepiony ręką o rynnę... Feliks Winter.

Jego ludzie mają „zrobić” ten bank— musi ich mieć na oku. Drugą ręką trzyma w kieszeni rewolwer i czeka z cierpliwością wytrawnego bandyty „z amerykańską praktyką”. Z tej praktyki jest dumny — nie może się skompromitować przed swoimi ludźmi na byle jakiej robocie.

Niewidziany przez nikogo, ma na oku całą uliczkę, wejście i niektóre nawet okna banku. Ten punkt został wybrany do obserwacji prawie jednocześnie z planem napadu na bank.

Na uliczce panuje zwykły ruch. Jacyś malarze pracują na drabinie, malując ramy okien banku, policjant melancholijnym krokiem spaceruje tam i spowrotem od czasu do czasu przechodzi jakiś interesant do banku lub z banku.

W pewnej chwili w drzwiach wejściowych stanął jakiś cywil.

— Skąd ja tę mordę znam? — zastanowił się Winter.—Mimmelkrojc! To przecież „hrabina z Ochoty!” Mela... O sakra! Co za maskaradę sobie zrobiła?

Ale do przebranej Meli podchodzi policjant, rzuca jakieś słówko, salutuje z szacunkiem i odchodzi. Odchodzi zupełnie z posterunku...

— O rany! Mela za hintego się zgodziła! — przemknęło przez myśl bandyty, zawieszonego kilka metrów ponad nią.— Znaczy — robotę djabli wzięli!

Zły na siebie i cały świat blady Felek usunął się zupełnie poza mur. Po małej chwili znalazł się na podwórzu rudery.

Gwizdnął i na ten sygnał z sutereny wyszli dwaj oberwańcy i jeden bardzo starannie ubrany starszy jegomość.

— Na nic — mruknął do nich. — Zjeżdżamy stąd. Obstawili bank hinciakami.

Po godzinie w jednym z małych domków pod Świętochłowicami zebrało się całe towarzystwo, z którego nikt nie wyszedłby na wolność, gdyby policja ich nakryła.

— Co jest, u cholery? — zagaił zezowaty drab z długą szramą na policzku.

Winter spojrzał na niego dobitnie.

— Już się dowiedziałem, kto się za mnie podawał. To jest Mela Żuber, frajerka jednego grandziarza z Warszawy, która tu do hintych przystała. Będziem mieli ładne historje... — zreferował krótko Winter.

Zezowaty spojrzał po wszystkich, poczem zlekka kpiąc rzucił:

— Wielgie mecyje! Jeden hinciak mniej, jeden więcej...

— Ale jaki hinciak! — przerwał mu Winter. — Przecież ona wszystko tak zna, jak żaden z tych frajerów tutejszych...

— Bo ty Felek myślisz, że ja się boję ty kobity... Ja myślę, żeby ja tak...

Tu zezowaty zrobił gest, oznaczający drogę na inny świat.

Winter spojrzał na niego i zastanowił się przez chwilę.

— Właściwie... innej drogi nie widzę — zaczął — ale na to je hinty...

— Niech se będzie i hinty, a ja do kryminału nie pódę...

W tejże chwili do rozmowy wtrącił się szpakowaty jegomość, który dotychczas nad czemś myślał, nie zwracając wielkiej uwagi na spór.

— Ja się tak kombinuję, że to nie będzie wielka sztuka. Ale możeby najpierw tak ja tu... między nas... możebyśmy się dogadali?

Tu pochylił się do ucha Wintera i coś mu zaczął szeptać. Winter słuchał zrazu z niedowierzaniem, potem zaczął przytakiwać, wreszcie uderzył szpakowatego w plecy i zawołał:

— Dobra!

W tym właśnie momencie Mela, nie mogąc doczekać projektowan. napadu przytknęła gwizdek do ust.

Gdy zjawił się policjant, kazała mu przyprowadzić jeszcze drugiego poczem udała się do nadkomisarza.

d. c. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski